

Polsko-jugosłowiańskie spotkanie gospodarcze

9 bm. w siedzibie Polskiej Izby Handlu Zagranicznego rozpoczęła się 2-dniowa konferencja „okrągłego stołu”, po świętowania problemem współpracy gospodarczej i kooperacji przemysłowej między Polską i Jugosławią. W konferencji uczestniczy ponad 30-osobowa delegacja jugosłowiańska, w skład której wchodzi dyrektorzy czołowych przedsiębiorstw tego kraju. Celem spotkania jest dokonanie oceny wzajemnej współpracy w ubiegłym 5-leciu oraz wymiana informacji i propozycji na temat dalszego rozwoju kooperacji między przedsiębiorstwami obu krajów. Ta forma współpracy staje się bowiem coraz poważniejszym czynnikiem wzrostu polsko-jugosłowiańskich obrotów handlowych. (PAP)

E. Gierek na przedwyborczym spotkaniu w Sosnowcu

Lepsza praca na każdym odcinku wyrazem poparcia polityki partii

„Zjednoczeni we Froncie Jedności Narodu — twórcami i wydajną pracą urzeczywistniamy uchwały VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” — pod takim hasłem odbyło się 9 bm. w Sosnowcu spotkanie I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka z wyborcami — przedstawicielami wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, działaczami partii, stronnictw politycznych, aktywistami Frontu Jedności Narodu oraz przodującymi ludźmi pracy Śląska i Zagłębia. Zainaugurowało ono cykl spotkań kandydatów na posłów do Sejmu PRL i radnych WRN.

Wśród zebranych najliczniej reprezentowane były środowiska Sosnowca, Będzina, Jaworzna, Piekara Śląskich, Siemianowic i Woźkowic — miast wchodzących w skład Okręgu Wyborczego nr 24, z

którego Edward Gierek kandyduje na posła do Sejmu PRL.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień, kandydujący na posła do Sejmu PRL z okręgu katowickiego.

Po odśpiewaniu przez zebranych hymnu państwowego, spotkanie otworzył przewodniczący WK FJN w Katowicach — Antoni Seta. Witając Edwarda Gierka oraz kandydatów na posłów do Sejmu i radnych WRN z wszystkich okręgów wyborczych woj. katowickiego, podkreślił on, iż społeczeństwo Śląska i Zagłębia udziela pełnego poparcia dla platformy wyborczej FJN, której fundamentem jest uchwalony przez VII Zjazd program dalszego, przyspieszonego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Zabierający kolejno głos przedstawiciele wielu środowisk z miast sosnowieckiego okręgu wyborczego stwierdzili,

Narada organizacji inżynierskich RWPG

9 bm. rozpoczęło się w Warszawie spotkanie sekretarzy generalnych organizacji naukowo-technicznych z sześciu krajów socjalistycznych.

W czasie trzydniowych obrad omówiony zostanie udział tych organizacji w pracach Światowej Federacji Organizacji Inżynierskich (WFOI), a także problemy związane z dalszą koordynacją działań stowarzyszeń naukowo-technicznych krajów socjalistycznych oraz rozszerzania i pogłębiania ich współpracy w ramach wspólnoty socjalistycznej. (PAP)

że najlepszym wyrazem poparcia dla polityki partii będzie konkretny czyn, lepsza praca na każdym odcinku.

W czasie spotkania głos zabrał Edward Gierek, zwracając szczególną uwagę na nierozdzielny związek między jakością pracy a poziomem życia oraz konieczność dalszego umacniania państwa — najwyższego dobra wszystkich Polaków. (PAP)

(Skrót wystąpienia E. Gierka publikujemy na str. 2).

Technicy poszukują rezerw produkcyjnych

Środowiska techniczne w całym kraju odpowiedziały na uchwałę II Plenum KC PZPR wzmożoną aktywnością, podejmując w zakładach pracy, instytucjach naukowych i biurach projektów program wykorzystywania rezerw produkcyjnych.

Największe możliwości w tym zakresie poprzez wdrażanie postępu technicznego, usprawnianie procesów technologicznych i porządkowanie gospodarki materiałowej istnieją w zakładach, gdzie aktywnie działają członkowie stowarzyszeń naukowo-technicznych.

W woj. katowickim np. głównymi formami działania 80-tysięcznej rzeszy członków Naczelnej Organizacji Technicznej jest aktywizacja za-

kladowych kół NOT, zakładowych i międzyzakładowych klubów techniki i racjonalizacji oraz doskonalenie informacji naukowo-technicznej. Szczególną wagę przywiązuje się tu do przyspieszonego wprowadzania do praktyki produkcyjnej pomysłów wynalazczych i racjonalizatorskich.

Inżynierowie i technicy tego województwa współpracują też ściśle z członkami Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, organizując m. in. wspólne dyskusje na takie tematy, jak doskonalenie gospodarki kadrami, pełne wykorzystanie majątku trwałego i innych rezerw gospodarczych, rola inżyniera i ekonomisty w podnoszeniu efektywności gospodarowania itp. (PAP)

Polski głos na forum rozbrojeniowych rokowań w Genewie

Obradujący w genewskim Pałacu Narodów komitet rozbrojeniowy — ważne forum wielostronnych rokowań w zakresie rozbrojenia i ograniczenia zbrojeń w skali światowej — wchodzi w etap intensywnych prac. Będą one bowiem prowadzone zarówno na posiedzeniach formalnych, jak też w czasie serii spotkań nieoficjalnych, w tym — z udziałem wyspecjalizowanych ekspertów.

Na wtorkowym posiedzeniu komitetu głos zabrał stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, przewodniczący delegacji polskiej, ambasador Eugeniusz Wyzner. W wystąpieniu swym przedstawił wicepremier polski najważniejsze problemy, będących przedmiotem prac sesji wiosennej tego organu, a zwłaszcza sprawy zakazu badań i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady, zakazu wykorzystywania techniki modyfikacji środowiska naturalnego w celach militarnych lub wrogości, kompleksu zagadnień rozbrojenia nuklearnego oraz sprawy całkowitej eliminacji broni chemicznej. (PAP)

W Libanie

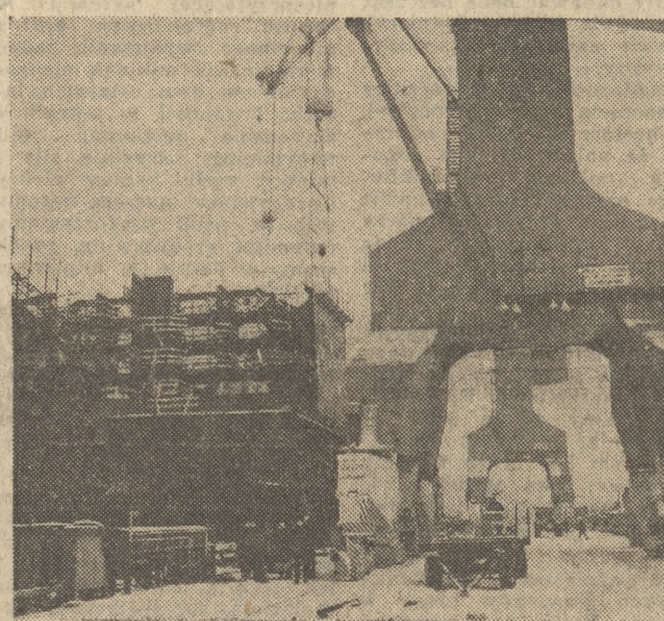
Próby rozwiązania kryzysu politycznego

We wtorek przybyli do Bejrutu minister spraw zagranicznych Syrii Abd el Halim Chaddam oraz dowódca wojsk lotniczych tego kraju Naji Jamil. Podejmą oni tu wysiłki mające na celu rozwiązanie kryzysu politycznego w Libanie.

Jak wiadomo, minister Chaddam przewodniczył syryjskiej misji mediacyjnej, która doprowadziła do porozumienia o przerwaniu ognia z 22 stycznia br. Porozumienie to, kres długotrwałym, krwawym starciom zbrojnym w Libanie.

Obecne wysiłki mają na celu utworzenie Rządu Jedności Narodowej w Libanie. Może je utrudnić ostatni ponowny wzrost napięcia w tym kraju. PAP

W gdyńskiej stoczni



W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni w niecce suchego doku trwa budowa kadłuba pierwszego statku zamówionego przez armatora norweskiego do przewozu gazów płynnych. Stocznia w Gdyni rozpoczyna w ten sposób specjalizację w wytwarzaniu tego typu jednostek, których realizację podjęło zaledwie kilka przedsiębiorstw budowy okrętów na świecie. Do końca bieżącego roku pierwszy statek typu LPG zostanie przekazany armatorowi, zaś dwa następne — zwodowane. Należy dodać, że w lipcu położona będzie stępka pod podobną jednostkę, już w niecce II suchego doku, którego budowa jest na ukończeniu. (PAP)

CAF — fot. — Ukłejewski

nięcia trwałego pokoju w tym rejonie świata. Zdaniem prezydenta, ostatni kryzys w Libanie był również częściowo spowodowany przez to porozumienie. Przywódca syryjski zadeklarował „pełne i nieograniczone” poparcie dla walki narodu palestyńskiego.

Zmiany w rządzie Pinocheta

Szef reżimu chilijskiego, A. Pinochet dokonał w poniedziałek wieczorem nowych nominacji w swoim gabinecie. Z poprzedniej

Żądanie ekstradycji L. Regi

Argentyński sędzia federalny Alfredo Nocetti podał w Buenos Aires do wiadomości, że zwrócił się do rządu hiszpańskiego o ekstradycję J. L. Regi, byłego ministra zdrowia Argentyny oskarżonego o defraudację funduszy publicznych. Odgrywał on ważną rolę w rządzie prezydenta M. E. Perón, ale w związku z tymi zarzutami zmuszony został podać się do dymisji i w lipcu ub. roku opuścił kraj udając się do Hiszpanii.

Wypadek w Montrealu

Na Stadionie Olimpijskim w Montrealu doszło w poniedziałek do tragicznego wypadku. Na pracujących tam robotników spadła z wysokości ok. 30 m płyta betonowa. 3 pracujących zginęło, a 4 odniosło rany, ich stan jest ciężki.

Eksplozja amunicji w USA

Seria potężnych eksplozji zniszczyła część zabudowań fabryki amunicji w East Camden, w stanie Arkansas. W wyniku eksplozji 2 osoby poniosły śmierć, a 14 zostało rannych. Ekipy ratownicze uwalniały wiele osób, które nie mogły wydostać się ze zniszczonych budynków. Poszukiwania trwają i nie wyklucza się, że liczba ofiar może okazać się większa. Zakłady należące do przedsiębiorstwa „Celesco Industries Inc” produkują m. in. amunicję wojenną.

krótko

ekipy zachowało swe stanowiska 11 ministrów, a zmiany nastąpiły w 3 resortach. Agencja Reutersa zwraca uwagę na mianowanie S. Fernandez ministrem pracy na miejsce generała N. D. Estrady. Fernandez jest jedynym cywilem w gabinecie wojskowym i jednym z jego zadań będzie kontaktowanie się z przedstawicielami chilijskich związków zawodowych. Obserwatorzy zwracają uwagę na pogłębiającą się izolację junty chilijskiej, a obecne przesunięcia w gabinecie Pinocheta określają jako próbę podolania narastającemu kryzysowi gospodarczemu i społecznemu w kraju przy jednoczesnym zachowaniu polityki terroru i zastraszania ludności.

„Prawda” o XXV Zjeździe KPZR

Dziennik „Prawda” stwierdził we wtorkowym artykule, że XXV Zjazd KPZR stał się wydarzeniem o światowym znaczeniu. W obradach zjazdu znalazł odzwierciedlenie nie bezsporny fakt, że socjalizm wywiera ogromny wpływ na myśli i uczucia setek milionów ludzi oraz, że wpływ krajów socjalistycznych na przebieg wydarzeń światowych staje się coraz silniejszy i głębszy.

Dewaluacja w Brazylii

W Rio de Janeiro podano do wiadomości, że we wtorek będzie zdevaluowany brazylijski Cruzeiro. Jest to już trzecia dewaluacja w bieżącym roku. W ub. roku Cruzeiro zostało zdevaluowane 15-krotnie, ogółem o 21,97 proc.

Przemówienie H. Asada

Prezydent Syrii H. Asad wygłosił w Damaszku przemówienie z okazji XIII rocznicy objęcia władzy w Syrii przez Socjalistyczną Partię Odrodzenia Arabskiego (BASS). W swym przemówieniu prezydent omówił aktualną sytuację na Bliskim Wschodzie. Podkreślił on raz jeszcze zawartą we wrześniu ub. roku porozumienie egipsko-izraelskie o rozdzieleniu wojsk na Synaju stwierdzając, że spowodowało ono rozdzielenie ki w świecie arabskim i odbiło się niekorzystnie na szansach osiągnięcia trwałego pokoju w tym rejonie świata.

CO O TYM SĄDZICIE

Podkładka

Telefon jest w Polsce nadal mało ważny. Służy głównie — jeśli pominiemy jego funkcje towarzyskie — kontaktom wstępnym, ograniczającym się do zapowiadania kogoś lub czegoś, rzadziej do uzyskiwania rzeczowych informacji. Bardzo powoli staje się on instrumentem, umożliwiającym załatwianie spraw.

Dalekopis — skrzyżowanie telefonu z telegrafem — zdaje się bardziej satysfakcjonować pracowników wszelkich biur, od recepcji hotelowych poczynając na urzędach administracji państwowej kończąc. Odcinek papieru z dalekopisu, ze stosownym tekstem, to jest coś: namacalny konkret, podkładka.

Osobiste odwiedzanie niektórych instytucji oraz przedsiębiorstw także często daje wyniki skromne. Nieraz tam słyszymy, że wprawdzie trafiliśmy do właściwej osoby, która rozstrzyga się interesującą nas sprawą, ale... — Czy ma pan wniosek? Nie? Musi pan napisać.

Z dawien dawna utarło się u nas, że załatwianie „na gębę” czy „na telefon” jest niepoważne, nie nosi jakby znamion dostatecznej urzędowości. Pracownicy biurów wytaczają rozmaite argumenty przeciwko upraszczaniu toku postępowania ze względu na... p o d k ł a d k i.

Rzeczywiście, nie brak spraw znacznej wagi, których charakter wymaga uzasadniania określonych racji, załączenia dokumentów, itp. Ale jak wytłumaczyć korespondowanie w obiegu jednego biura, na przykład w sprawie dostarczenia nowej porcji materiałów piśmiennych albo konieczności naprawy kaloryfera? Można to oczywiście wyjaśnić w sposób dobrze znany: że szef (owa) odpowiedniej komórki w przedsiębiorstwie niezmiennie informuje: — Dobrze, kochani, dostaniecie papier maszynowy, kalki, taśmy, złóżcie tylko zapotrzebowanie. Rozumiecie, ja muszę mieć p o d k ł a d k ę.

Żyjąc podkładką jest twarde i długie. Pamiętają ją starsi z okresu międzywojennego, jej fetysz towarzyszy nam tu i ówdzie po dziś dzień. Widać wielu osobom posiadanie stosownej ilości podkładek pozwala na spokojny sen. Dla nich podkładka jest fundamentem, punktem wyjścia, bez którego meritum sprawy pozostaje czymś drugorzędny.

Są naturalne powody po temu, że chęć posiadania podkładki przez osoby mające nam załatwić sprawę jest tak duża. Sędno bodaj w tym, iż — obok nawyków — gra tu rolę zabezpieczanie się, lęk przed odpowiedzialnością, dążność do zręczania z siebie brzemienia decyzji. Swego rodzaju podkładkę, przejaw asekuracji, stanowią też trzy-cztery podpisy nawet na dokumencie podrzędnej rangi.

Ludzie z inicjatywą, dynamiczni fachowcy, gotowi podejmować ryzyko działania, związane z poruczeniem im zakresu obowiązków — czują się źle w ramach tak pomyślanego trybu postępowania. Z drugiej strony system obowiązywania podkładek pozwala na wzmożenie nadzoru, uzyskanie przez pracowników mało kompetentnych akceptu osób z kierowniczego grona.

Jest jeden jeszcze aspekt omawianego tematu: oto wszelkie podkładki są w wielkiej cenie u inspektorów kontrolujących działalność urzędów, biur, administracji przedsiębiorstw. Usłone wyjaśnienia kierowników działów, odrębne notatki służbowe — budzą ich nieufność; radzi by widzieć komplety podkładek, dokumentujących co do jęty każdą decyzję każdego uprawnionego do ich podejmowania.

Oto i problem: czy można sobie wyobrazić poleganie w pełni na ludzkiej rzetelności? Niezmiennie uproszczyłoby to nam życie, zaoszczędziło masę czasu, papieru i zachodu. A może rzeczywiście prostą koniecznością naszego (coraz bardziej złożonego) życia społeczno-gospodarczego jest odzwierciedlanie biegu każdej sprawy w dokumentalnych zapisach?

WIESŁAW PORZYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

1 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem prof. dr. Jerzego Rafii.

Komisja rozpatrzyła informacje z wyników inspekcji Państwowej Komisji Wyborczej, a w szczególności dotyczących zarejestrowania i ogłoszenia list kandydatów na posłów i radnych rad narodowych stonni wojewódzkiego, stanu i przebiegu prezentowania do głosowania i przebiegu nadzoru szkoleniowych w terenie.

Ponadto komisja wysłuchała informacji o pracach prezydium Państwowej Komisji Wyborczej.

PAP

ROBOCZE SPOTKANIA

Wczoraj przebywał w Koninie kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Zbigniew Zieliński. Wespół z kierownictwem KW PZPR w Koninie z jego sekretarzem Tadeuszem Grabkiewiczem oraz dyrektorem Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego Lechosławem Gruszczyńskim, odwiedził Elektrownię „Konin”, kopalnię węgla brunatnego „Adamów” i Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Miranda” w Turku. W zakładach tych odbyły się spotkania kierownika Wydziału Ekonomicznego KC z przedstawicielami załóg, poświęcone bieżącym problemom produkcyjnym. (woj)

SPOTKANIE KONSULA GENERALNEGO ZSRR

W Mierzynie koło Miedzychodu, w Wielkopolskiej Szkole Aktywności Młodzieżowej, odbyło się wczoraj spotkanie ministra pełnomocnego, konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Gusiewa z aktywem młodzieżowym i młodymi robotnikami, poświęcone XXV Zjazdowi KPZR. Spotkaniem tym Rada Wojewódzka FSZMP w Poznaniu rozpoczęła cykl zebrań i dyskusji poświęconych temu ważnemu wydarzeniu w życiu Kraju Rad, w których uczestniczyć będą konsulowie i sekretarze konsulatu ZSRR w Poznaniu oraz aktywni Towarzystwa. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (na)

W KONINIE O PROGRAMIE ROZWOJU WOJEWÓDZTWA

Wczoraj odbyło się w Koninie spotkanie kandydatów na posłów do Sejmu PRL i na radnych WRN z przedstawicielami KW PZPR, WK ZSL i WK SD. Poświęcone ono było omówieniu założeń programu społeczno-gospodarczego rozwoju regionu w bieżącej pięcioletniej, a także omówieniu programu przedwyborczego spotkań w województwie konińskim. (woj)

NAGRODY ZA PRACĘ NAUKOWE STUDENTÓW AM

7 bm. zakończyła się w Szczecinie trzydniowa ogólnopolska konferencja studentów kół naukowych akademii medycznych — „Symposium medicum 76”, poświęcona z konkursem na najlepszą pracę badawczą. W dziedzinie nauk podstawowych i nagrodę otrzymał Marian Wysocki z AM w Poznaniu, a druga i nagrodę Roman Skowroński z AM w Gdańsku.

WYŚLUSZANE CZOLGI PRACUJĄ DLA ROLNICTWA

W Przedsiębiorstwie Remontowym Sprzetu Wodno-Melioracyjnego w Miedzychodzie rozpoczęła się budowa 5 wysłuszków z armii czołgów „T-34”, które przy stosowane są do napędu cieżkich agregatów drenarskich typu „Pol-dren”.

W wyniku przebudowy czołgi stały się ciekawymi i dużymi maszynami, których deficyt odczuwa się w kraju i przez długi czas służą one jako ciekawostka. W dziedzinie nauk farmaceutycznych za najlepszą pracę z zespołu Dorota Słusarska, Janusz Przysławski i Ewa Szopska z Poznania. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane lub małe, od południa stopniowo wrażliwe do dużego z opadami śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura minimalna od -3 do -7 st. Lokalne na północy i w centrum spadki temperatury do -12 st. Temp. maks./od -1 do 3 st.

Dziś i jutro słońce i informację opracował Andrzej Skrzypczak.

21 marca wyrazimy swój stosunek do programu FJN

Skrót wystąpienia Edwarda Gierka na spotkaniu przedwyborczym w Sosnowcu

Dziękując za złożone meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych, a także o podjęciu nowych zobowiązań, Edward Gierka nawiązał do zbliżających się wyborów do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych. Za kilkanaście dni — powiedział — 21 marca naród polski w głosowaniu powszechnym powoła Sejm nowej kadencji, wybierze radnych wojewódzkich rad narodowych, wyrazi swój stosunek do programu Frontu Jedności Narodowej.

Podstawa tego programu są nasze dotychczasowe dokonania. Jest to program wszystkich patriotycznych sił społecznych.

Wyrażając wdzięczność całemu społeczeństwu woj. katowickiego za wysunięcie jego kandydatury na listę FJN z sosnowieckiego okręgu, Edward Gierka przypomniał, że reprezentuje w Sejmie ten okręg już od wielu lat. W powierzeniu mi tego mandatu — powiedział — widzę przede wszystkim wyraz zaufania do PZPR, do polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. Pragnę was zapewnić, że tak jak dotychczas wszystkie swoje siły oddawać będę bez reszty sprawie klasy robotniczej, sprawie naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Nawiązując do 50 rocznicy rozpoczęcia pracy zawodowej, sekretarz KC PZPR podkreślił, że należy do tego pokolenia polskich robotników, które odebrało surową lekcję życia, doświadczyło co znaczy wysiłek kapitalistyczny, poznało smak bezrobocia i tułaczki na obczyźnie za pracę i za chleb.

Dziś w naszym kraju te gorzkie doświadczenia mojego pokolenia należą już do historii — kontynuował E. Gierka. Powinniśmy zatem stale uświadamiać młodemu pokoleniu, czym jest praca w życiu człowieka, jaką ogromną zdobyczą socjalizmu jest powszechna jej zagwarantowanie.

Najważniejszą przesłanką nowych warunków pracy w naszym kraju, jej wysokiej społecznej roli, są socjalistyczne stosunki produkcji. Te ustrojowe podstawy naszego rozwoju powinniśmy stale umacniać. Taka jest myśl przewodnia naszej polityki społeczno-gospodarczej, myśl przewodnia planów, które wyrażamy i realizujemy.

W wielu zakładach ludzie pracują jednak wciąż w niełatwych warunkach. Mamy to stale na uwadze. Poszukujemy możliwości zmiany tego stanu rzeczy, dokonujemy ogromnych inwestycji i szybko modernizujemy przemysł. Jak uczy doświadczenie, również bez inwestycji wiele można zrobić. Ważne jest zainteresowanie sprawą, dobra wola i inicjatywa, atmosfera troski o człowieka.

Tylko w sprzyjającym klimacie społecznym kształtuje się wysoka kultura pracy. Istnieje w naszym kraju wielka społeczna potrzeba, by powszechną normą postępowania w każdej dziedzinie i na każdym stanowisku pracy uczynić wzorce dobrej roboty, ład i dyscyplinę. Chodzi tu o poczucie rzetelności i obowiązku wpajane od dziecka, rozwijane w procesie pracy, w brygadzie, w zespole, chodzi o postawę wyrażającą się w traktowaniu pracy nie tylko jako źródła zarobku, ale także jako źródła osobistej satysfakcji i wewnętrznej potrzeby. Klasa robotnicza jest głównym носителем takiego właśnie stosunku do pracy,

tworzy jego najwspanialsze wzory.

W naszym ustroju — nie dbała praca, lekceważenie obowiązków, przestaje być sprawą prywatną, osobistą. Praca jednostki przesadza często o rezultatach zespołowych wysiłków. Dlatego przygotowania młodego człowieka do pracy nie można rozpatrywać jedynie w kategoriach kwalifikacji zawodowych. Chodzi również o kształtowanie społecznej odpowiedzialności oraz szeroko rozumianej godności i moralności pracowniczej.

Program, który realizować będziemy w nowej kadencji Sejmu, stanowi kontynuację strategii zapoczątkowanej w 1971 r.; strategii, która łączy poprawę warunków życia ludzkiego z tworzeniem realnej perspektywy rozwoju kraju. Wkraczamy w wyższy etap budowy socjalizmu. Bardziej korzystny jest punkt startowy, w którym się obecnie znajdujemy. Musimy jednakże stawić czoła szeregowi trudności, które są odczuwalne w funkcjonowaniu poszczególnej działalności gospodarczej, jak też w zaopatrzeniu rynku w niektóre artykuły. Wynika z tego, że przed nami wszystkim z niesprzyjającej sytuacji w handlu zagranicznym oraz z niepełnego wykonania zadań w rolnictwie wskutek nieurodzajów w dwu ostatnich latach. Trudności te potrafimy skutecznie przełamać, jeśli rozwiniemy wszystkie siły i talenty, wielką kapitał wiedzy i pracowitości naszego narodu, jeśli w pełni wykorzystamy potencjał produkcyjny, zwiększony wydatnie w minionym pięcioletniu.

Na VII Zjeździe, a także na II Plenum Komitetu Centralnego, ustaliliśmy zadania, od których wykonania zależy dalszy pomyślny rozwój naszej gospodarki. Myślę, że stać nas na sprostanie tym nowym, wyższym wymaganiom.

Podstawowym założeniem naszej polityki pozostaje nadal poprawa materialnych warunków bytu ludzi pracy i ich rodzin, coraz pełniejsza realizacja socjalistycznej zasady: za lepszą pracę — lepszą płacą. Dziesięciolecie 1971—1980, na którego półmetku się znajdujemy, przyniesie wyższy niż kiedykolwiek wzrost stopy życiowej.

Realizacja zadań gospodarczych służy przybliżeniu społecznych celów socjalizmu. Takich jak pełne wcielenie w życie zasad sprawiedliwości społecznej, dalsze zbliżenie klas i warstw społeczeństwa, zapewnienie wszechstronnego rozwoju każdej jednostki, zwiększenie inicjatywy ludzi pracy, wszechstronne umocnienie państwa i doskonałe demokratyzacja socjalistycznej. Tym właśnie sprawom poświęciliśmy trzecie Plenum Komitetu Centralnego. Przywiązujemy wielką wagę do rozwijania i upowszechniania jego idei.

Nasze zadania realizujemy w pomyślniej sytuacji między narodowej. Szczególnie dobitnie potwierdzeniem tego stały się zakończone kilka dni temu XXV Zjazd KPZR. Zjazd ten i jego uchwały, a zwłaszcza po leninowsku pryncypialny i twórczy w podejściu do wszystkich problemów referat Leonida Breżniewa ukazał nam perspektywę rozwoju socjalizmu. Rozszerzył on i wzbogacił program pokoju, którego konsekwentna realizacja przyniesie pogłębienie procesu odprężenia i konstruktywnej współpracy między narodami.

Zjazd był wielką manifestacją żywotności i siły proletariackiego internacjonalizmu.

Z doniesień i wszechstronnego dorobku XXV Zjazdu KPZR korzystać będą wszystkie bratnie partie, korzystać będzie także nasza partia.

Cała międzynarodowa aktywność naszej partii i naszego państwa — tak jak dotychczas służyć będą żywotnym interesom Polski, jej bezpieczeństwu i rozwojowi, jej godności i jej miejsca w świecie, służyć będą umacnianiu sprawy socjalizmu, wolności narodów i pokoju.

Nienaruszalną zasadą polityki naszego państwa jest umacnianie jednolitości moralno-politycznej narodu polskiego, jednolitości jego poglądów na podstawowe sprawy rozwoju kraju i jednolitości jego działań w pracy dla wspólnego dobra. Wyrazem tej jednolitości jest wspólny program i wspólne listy wyborcze Frontu Jedności Narodowej, a więc PZPR, ZSL, SD, związków zawodowych, organizacji społecznych, wszystkich patriotów, niezależnie od zawodu, wykształcenia, czy też stosunku do religii. Wszystkich nas łączy wspólna troska o dobro ojczyzny, wspólna wola przyczynienia się do tego, aby Polska rosła w siłę, a ludziom pracy żyło się dostatniej.

Stworzyliśmy państwo, którego rzeczywistym podmiotem i pełnoprawnym gospodarzem jest naród. Państwo to my wszyscy — 34 miliony Polaków. Od naszej wspólnej pracy zależy pomyślność Polski i pomyślność każdej polskiej rodziny. Jestem przekonany, że ludzie pracy, że wszyscy wyborcy w całym naszym kraju udzielą zgodnego poparcia kandydatom FJN i jego programowi. Jestem przekonany, że program ten zostanie wzbogacony o nowe wartości zarówno w debacie obywatelskiej przed wyborami, jak też w toku jego realizacji. Będzie to najlepszy wyraz głębokiego patriotyzmu i niezłomnej służby ojczyźnie. (PAP)

Czy budowlani muszą gromadzić nadmierne zapasy?

Budownictwo — to dziedzina gospodarki zużywająca szczególnie dużo materiałów i surowców — w każdym dniu średnio za ok. 450 mln zł. Racjonalna gospodarka materiałowa, doskonałe organizacje dostaw i obrotu jest więc w budownictwie szczególnie ważne.

Tymczasem sposób gospodarowania materiałami w budownictwie trudno uznać za zadowalający. Do takiej oceny upoważniają wyniki przeprowadzonej w końcu ub. roku oceny stanu zapasów materiałowych w jednostkach resortu budownictwa. Wykazują, one że w niektórych rodzajach materiałów i wyrobów budowlanych nastąpił wyraźny wzrost stanu zapasów w porównaniu z sytuacją sprzed roku. Dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw budownictwa ogólnego, lecz również przemysłowych i specjalistycznych. A oto kilka przykładów: o ponad 50 proc. wyższe niż w ub. roku są zapasy materiałów podłogowych przechodzących chemizacji, o 33 proc. zwiększyły się zapasy płyt pilśniowych twardej; zapasy grzejników płytowych centralnego ogrzewania wystarczają na 200 dni, a armatury sieci domowej z tworzyw sztucznych prawie na cały rok. „Chomikuje” się także inne poszukiwane wyroby np. magistrali rur stalowe, wyroby walcowane itp.

Byłoby dużym uproszczeniem, aby ten stan rzeczy tłumaczyć

Dwie karetki dla Leszczyńskiego

Rozwój służby zdrowia za pieniądze zebrane na NFOZ

Z dnia na dzień rośnie Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, na którego konto wpłynęło już dotychczas ok. 1,9 mld. zł. Z każdym rokiem przybywa też obiektów wybudowanych z gromadzonych na nim środków.

W latach 1973 — 75 m. in. przybyły 953 łóżka szpitalne, 17 dużych przychodni ze 128 gabinetami, a ponadto we wsiach — 220 ośrodków zdrowia, 42 apteki, 8 domów opieki społecznej, 14 żłobków i kilkadziesiąt miejsc w hotelach dla pielęgniarek.

Tempo zbiórki nie słabnie. Jak wynika z meldunków korespondentów terenowych PAP, mieszkańcy wielu rejonów kraju, przeznaczają na fundusz znacznie więcej środków niż pierwotnie przewidywano.

Tak jest m. in. w woj. pilskim, w którym np. takie gminy jak Ujście i Kaczory zameł dowoły już o zebraniu kwot w wysokości zakładanej na cały rok bieżący. W latach 1976 — 80 na terenie tego województwa z dotacji NFOZ powstaną nowe obiekty lecznicze. Mieszkańcy Wągrowca otrzymają żłobek, Zakrzewia i Marcinkowice — ośrodki zdrowia. W Pile natomiast przewiduje się budowę nowej przychodni rejonowej i szpitala na 600 łóżek. (PAP)

★

2 sanitarki m-ki „Fiat 125 p” zakupione ze składek Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia przekazano wczoraj zespołowi opieki zdrowotnej w Kościanie i Przemęcie w woj. leszczyńskim. W Domu Kultury w Kościanie odbył się z tej okazji koncert w wykonaniu zespołu „Fiat 125 p”.

Gwatemali potrzebna pomoc

Jak podano we wtorek w genewskiej siedzibie Czerwonego Krzyża, Gwatemala potrzebuje 15 mln franków szwajcarskich na wybudowanie 10 000 tymczasowych mieszkań dla osób, które uciekły w wyniku niedawnego trzęsienia ziemi w tym kraju. Szacuje się, że liczba najbardziej potrzebujących pomocy wynosi 1,2 mln osób. (PAP)

W tymczasem sposób gospodarowania materiałami w budownictwie trudno uznać za zadowalający. Do takiej oceny upoważniają wyniki przeprowadzonej w końcu ub. roku oceny stanu zapasów materiałowych w jednostkach resortu budownictwa. Wykazują, one że w niektórych rodzajach materiałów i wyrobów budowlanych nastąpił wyraźny wzrost stanu zapasów w porównaniu z sytuacją sprzed roku. Dotyczy to nie tylko przedsiębiorstw budownictwa ogólnego, lecz również przemysłowych i specjalistycznych. A oto kilka przykładów: o ponad 50 proc. wyższe niż w ub. roku są zapasy materiałów podłogowych przechodzących chemizacji, o 33 proc. zwiększyły się zapasy płyt pilśniowych twardej; zapasy grzejników płytowych centralnego ogrzewania wystarczają na 200 dni, a armatury sieci domowej z tworzyw sztucznych prawie na cały rok. „Chomikuje” się także inne poszukiwane wyroby np. magistrali rur stalowe, wyroby walcowane itp.

Niezbędne jest więc — zwłaszcza, że zadania budownictwa rosną — bardziej energiczne i skuteczniejsze zajęcia się problemami zaopatrzenia, dostosowaniem go do rzeczywistych potrzeb poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych. (PAP)

W Kucharkach w woj. kieleckim zginęła w poniedziałek 60-letnia Agnieszka C. która została potrącona przez kamion prowadzony przez K. K. Sprawa wypadku uślusław została jednakże zast. zatrzymanym milicji. W godzinie miejscowości w tej samej miejscowości zginął ORMO Marian J., który na latwiej sprawy związane z wspomnianym wypadkiem. Został potrącony przez ciężarówkę.

W Skalmierzycach Nowy pociąg śmierć na miejscu mordercy Stefana P., który stracił życie, wpadł pod nadjeżdżający taksówkę.

Na trasie Wągrowiec — Mogonin w woj. pilskim wpadł pod koła samochodu marki „Nysa” 4 osoby odniosły obrażenia i zostały przewożone do szpitala w Wągrowcu.

Brawurowa jazda Jerzego K. doprowadziła w Koźminie do zderzenia się kierowanej przez „Ursusa” z ciążnikiem ciężkie obrażenia. Jerzy K. odniósł ciężkie obrażenia, natomiast pojazd został uszkodzony na około 30 000 zł.

naniu zespołów miejscowych. Akt nadania oraz kluczyki do samochodów wręczyła Joanna Krumrey — wicewojewódka leszczyńska.

Obie sanitarki są pierwszymi darami ze składek NFOZ dla społeczności Kościana i Przemęta, kosztowały 420 000 zł. Mieszkańcy Leszczyńskiego hojnie dotychczas wpłacili 17 mln zł. W najbliższych latach z tych funduszy zostanie wybudowany w Lesznie Wojewódzki Szpital Zespolony.

Wyrazem uznania dla obywatelskiej postawy świadczących na NFOZ są odznaki honorowe przyznane przez krajowy komitet NFOZ dla produkujących gmin Leszczyńskiego: Krzemienia, Rydzyn, Pępowa, a także Szkoły Podstawowej nr 1 we Wschowie, Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Modena” w Rawiczu i Stadniny Koni w Żołędzynie.

Odznaki przyznano również kilku najbardziej zasłużonym w dziedzinie popularyzowania funduszu ochrony zdrowia działaczom społecznym. (tt)

Zobowiązania produkcyjne pilskiej młodzieży

Podczas zebrań, które odbywały się na terenie całego Pilskiego po wojewódzkich zjazdach ZMS, ZSMW, ZHP SZMW, podejmowano indywidualne i zbiorowe zobowiązania produkcyjne oraz uchwały o utworzeniu zespołów ubiegających się o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. W wyniku niedawnego trzęsienia ziemi w tym kraju. Szacuje się, że liczba najbardziej potrzebujących pomocy wynosi 1,2 mln osób. (PAP)

W Wągrowieckich Zakładach „H. Cegielski” postanowiono zwiększyć produkcję obrabiarek. W czarnkowskim „Meblomorze” młodzież wyprodukować więcej drzwi okiennych, natomiast pracownicy zakładu „Elbud” w Wierzbnie wystąpili z inicjatywą wzięcia udziału w budowie żłobka. W wielu przedsiębiorstwach członkowie kół młodzieżowych uczestniczą w spotkaniach pod nazwą „Partia młodych z młodzieżą”, na których młodzi przyjmowali w szeregi kandydatów PZPR.

Telefony GŁOSU

W Kucharkach w woj. kieleckim zginęła w poniedziałek 60-letnia Agnieszka C. która została potrącona przez kamion prowadzony przez K. K. Sprawa wypadku uślusław została jednakże zast. zatrzymanym milicji. W godzinie miejscowości w tej samej miejscowości zginął ORMO Marian J., który na latwiej sprawy związane z wspomnianym wypadkiem. Został potrącony przez ciężarówkę.

W Skalmierzycach Nowy pociąg śmierć na miejscu mordercy Stefana P., który stracił życie, wpadł pod nadjeżdżający taksówkę.

Na trasie Wągrowiec — Mogonin w woj. pilskim wpadł pod koła samochodu marki „Nysa” 4 osoby odniosły obrażenia i zostały przewożone do szpitala w Wągrowcu.

Brawurowa jazda Jerzego K. doprowadziła w Koźminie do zderzenia się kierowanej przez „Ursusa” z ciążnikiem ciężkie obrażenia. Jerzy K. odniósł ciężkie obrażenia, natomiast pojazd został uszkodzony na około 30 000 zł.

Walenty Kołodziejczyk



Fot. — S. Ossowski

Jedną z pasji życiowych Walentego Kołodziejczyka, prezesa Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu, jest rolnictwo. Głębokie zainteresowanie tą dziedziną ma związek z tym, że Walenty Kołodziejczyk urodził się na wsi (w Romanowie pod Krośninem), tam spędził lata młodości i zdobywał pierwsze doświadczenia działacza politycznego (najpierw w ZMW „Wici”), uzyskał dyplom magistra inżyniera rolnictwa, na odpowiedzialnych stanowiskach pracował w państwowych gospodarstwach rolnych, a następnie był działaczem WK ZSL (w 1969 roku został wybrany prezesem) i przewodniczącym Komisji Rolnictwa WRN w Poznaniu. W VI kadencji Sejmu (1972–1976) był posłem — członkiem Sejmowej Komisji Handlu Zagranicznego i zarazem jednego z jej zespołów — Podkomisji Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego.

— Działając w tym zespole, m. in. jako poseł-referent oceny realizacji zadań eksportowych rolnictwa i przemysłu spożywczego, wielokrotnie mogłem się przekonać, że obie te dziedziny nigdy nie miały tak dogodnych warunków rozwoju jak w ostatnim pięcioleciu — stwierdza Walenty Kołodziejczyk, kandydujący obecnie na posła do Sejmu PRL w okręgu nr 52 w Szamotułach. — Mówiąc o dogodnych warunkach rozwoju myślę m. in. o rozmachu inwestycyjnym (budowa i modernizacja wielu zakładów przemysłu spożywczego oraz obiektów służących produkcji rolnej, np. budynków inwentarskich, wielkich ferm hodowlanych, warsztatów naprawczych, wodociągów i lecznic weterynaryjnych), a nadto o znacznie zwiększonych — chociaż nie zaspokajających jeszcze potrzeb — dostawach dla wsi — importowanych pasz, nawozów, środków ochrony roślin, maszyn rolniczych. Najbardziej efektywne wykorzystanie tych dóbr — oto pierwszoplanowy cel, któremu w nadchodzącej kadencji powinni być podporządkowane działania wszystkich zajmujących się rolnictwem i przetrwaniem jego plodów. Chcąc ten cel osiągnąć trzeba m. in. usprawnić zarządzanie i organizację pracy w rolnictwie (tu kryją się wielkie rezerwy), podnosić kwalifikacje jego kadry i rangę zawodu rolnika (ułatwia to znalezienie w Konstytucji zawierająca zasady polityki rolnej). W rozwiązywaniu tych problemów nieodzowne są ścisłe kontakty posłów z wyborcami. (r)

Urszula Kozłowicz



Fot. — S. Wiktor

Urszula Kozłowicz kandydatka na posła do Sejmu PRL w okręgu nr 19 w Kaliszu, pochodzi z Izbiczna koło Nowego Świata (gmina Dobrzyca). Technikum Rolnicze w Rokietnicy kończyła korespondencyjnie, pracując jednocześnie w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Nowy Świat. Po uzyskaniu dyplomu pracuje jako zootechnik, opiekując się hodowlą trzody i bydła. W spółdzielni zajmuje się też kooperacją z rolnikami indywidualnymi w gminie. Była przewodniczącą koła ZSMW przy RSP Nowy Świat i przewodniczącą ZG ZSMW w Dołbrzy. Otrzymała srebrną Odznakę im. Janka Krasińskiego.

go. Jest kandydatką na posła do Sejmu PRL w okręgu wyborczym nr 19 w Kaliszu. — Czas pracy zootechnika jest nieograniczony — mówi. — Trzeba być przy udoju, przy zadawaniu karmy, trzeba obserwować bydło i trzodę w różnych sytuacjach. Pracy jest dużo, mamy bowiem w spółdzielni ponad 2 000 sztuk bydła i 5 000 sztuk trzody chlewnej, a w tej chwili oddajemy do eksploatacji wielką tuczarnię na 6 000 szt. i bukaciarnię na 700 szt. RSP Nowy Świat to prawdziwy kombinat. Mamy 9 filii w sąsiednich wioskach, które specjalizują się w hodowli i w uprawach, zależnie od jakości gruntów.

Nowoczesność, mechanizacja i postęp techniczny wyręczają u nas ludzi. W spółdzielni brak nam jednak jeszcze laboratorium, które jest potrzebne przy mieszaniu pasz. Chodzi o ustalenie wartości i zasobności karmy w składniki pokarmowe. Tu tkwią poważne jeszcze rezerwy. Produkując i komponując paszę nie zawsze wiemy, na ile jest ona wartościowa, ile ma białka i jednostek owsianych. Ustalenie składników i odpowiedniej ich proporcji pomogłoby w racjonalnym dawkowaniu. Przy bardziej naukowym stosowaniu pasz możemy wyeliminować choroby zwierząt. W konsekwencji przy tych samych środkach i nakładach można znacznie zwiększyć produkcję hodowlaną. (par)

Józef Drzewiecki

W transporcie i komunikacji w ciągu ostatnich lat wiele zmieniło się na lepsze. Są jednak sprawy do załatwienia. Józef Drzewiecki zna je doskonale. Jest z zawodu kierowca. Od roku 1951 pracownikiem Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu. Jako poseł na Sejm PRL, pracował w komisji komunikacji i łączności. Teraz również kandyduje na posła w okręgu nr 51 w Poznaniu. — W transporcie i komunikacji — mówi — postęp jest widoczny. Wzrosła liczba przewożonych towarów i osób, wymieniono znaczny procent taboru kolejowego i samochodowego. W nowej 5-letniej planie ten wzrost. Istotną rolę w unowocześnieniu ko-



Fot. — S. Ossowski

munikacji i przewozów odgrywa zaplecze techniczne, nowy tabor oraz warunki socjalno-bytowe. Praca w tych zawodach jest ciężka, wymaga sprawności fizycznej i odporności psychicznej. Od ludzi żądamy efektywnej pracy, a w zamian ułatwiamy jej wykonanie. W kończącej się kadencji sejmowej, w komisji komunikacji i łączności dawaliśmy wyraz takiemu pojmowaniu problemów. Zabiegaliśmy, i to ze skutkiem, o budowę hoteli, domów noclegowych, bufetów, stołówek dla kierowców. Wypoczynek ludzi transportu jest niezwykle istotny. Zwiększamy więc bazę wypoczynkową.

Jolanta Morawska

Wielkopolskie Zakłady Obuwia w Gnieźnie produkują coraz więcej poszukiwanego na rynku obuwia. Załogę fabryki stanowią w większości młode kobiety. Młoda jest też Jolanta Morawska, która kandyduje na posła do Sejmu PRL w okręgu wyborczym nr 50 w Gnieźnie. Jest absolwentką Technikum Skórzanego. Najpierw pracowała przy produkcji obuwia; od r. 1971 pełni funkcję instruktora zawodu. Do jej obowiązków należy nauczanie przyszłych pracowników fabryki. Swoją za wiedzę traktuje bardzo poważnie, zdając sobie sprawę, że jakość, dokładność wykonanej produkcji zależy od umiejętności fachowych kadry. Ustawicznie pogłębia swoją wiedzę zawodową, skończyła też kurs pedagogiczny. Morawska jest wymagająca, uczy solidnej pracy, a zarazem utrzymuje z młodzią przyjacielskie kontakty. Gdy rozpoczynała pracę, buty z Gniezna nie cieszyły się jeszcze uznaniem. Młoda załoga (80 procent stanowią kobiety, średnia wieku 22 lata) uznała za punkt honoru zmniejszenie tej opinii co jej się w pełni udało. Morawska mówi o tych sprawach z dumą. Była wtedy członkinią SZMP i wspólnie z koleżankami postanowiły pracować bez braków. Cieszy ją rosnące uznanie klientów cieszy każdy modny wzór zatwierdzony do produkcji.

W obecnej kadencji podjęto wiele ustaw zmierzających do usprawnienia i rozwoju komunikacji i transportu, zgodnie zresztą z uchwałą VII Zjazdu PZPR, w której mówiono o potrzebie rozwoju tych dwóch gałęzi naszej gospodarki.

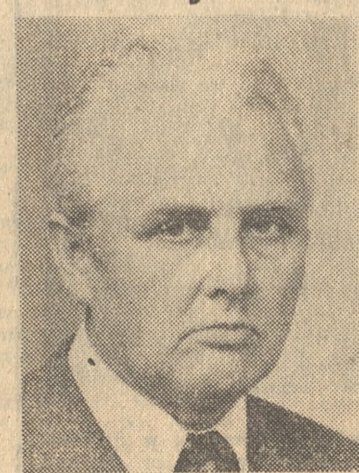
Wypowiedzieliśmy walkę pułstym i zbędnym kursom transportowym. W całkowitej likwidacji, nieprzemysłowej dyspozycji samochodami i podciągami kryją się rezerwy. Uważam też że sprawom socjalno-bytowym należy ciągle poświęcać wiele uwagi. Również doceniam ruch racjonalizatorskiego ma niemałe znaczenie w przewozach osobowych i towarowych. (hcl)



Fot. — S. Ossowski

Z natury uczynna, zawsze lubiła pomagać ludziom i zabiegać o sprawy całej załogi. Musiała to być niejednokrotnie efektywna pomoc, bo wybrała ją sekretarzem propagandy przy Komitecie Zakładowym PZPR i radną WRN w Poznaniu. W Wojewódzkiej Radzie Narodowej interesowała się sprawami zdrowia, ochrony środowiska i spraw społecznych. Oczywiście, zdaje sobie sprawę, że posła musi cechować szerokie spojrzenie i problemów nie można zaważać do swego regionu, niemniej rozwój Gniezna leży jej bardzo na sercu. (bg)

Kajetan Najdkowski



Fot. — S. Ossowski

Kajetan Najdkowski kieruje Geologiczno-Górnictwem Spółdzielnią Pracy „Hydrogeowiert” w Jelonce (gmina Suchy Las woj. poznańskie). Placówka ta, powstała w roku 1955 początkowo skupiała jedynie rzemieślników zajmujących się budową studni, a do 1968 roku, kiedy dyrektorem został Kajetan Najdkowski, wykonywała prace wartości zaledwie 12 mln zł rocznie. Teraz zatrudnia 23 pracowników z wyższym wykształceniem i prowadzi roboty (ich wartość w ubiegłym roku — 45 mln zł) w ośmiu województwach. Kajetan Najdkowski, który kandyduje na posła w okręgu nr 52 (Szamotuły) i na radnego

go WRN w Poznaniu (w okręgu nr 19) mówiąc o rozwoju Spółdzielni, twierdzi, że jest to zasługa zintegrowanej, ofiarnej i twórczo podchodzącej do swoich zadań załogi.

W odniesieniu do problemów, które interesują go zawodowo uważa, że nowo wybrani mandatariusze powinni zainteresować się głównie wykorzystaniem studni głębinowych oraz ich konserwacją. Jedno i drugie pozostawia bowiem wiele do życzenia. Prócz tego pilnym zadaniem jest taka ochrona środowiska naturalnego, która zahamowałaby proces pogarszania się jakości wód.

Kandydat na posła pełni wiele funkcji społecznych, m. in. jest członkiem rady Krajowego Związku Spółdzielni Remontowo-Budowlanych, zastępcą przewodniczącego Gminnego Komitetu FJN i radnym GRN w Suchym Lesie. Z doświadczeń radnego Gminnej Rady Narodowej wyciąga takie wnioski:

— Skuteczne jest zwiększenie skuteczności poczynających mandatariuszy. Niejednokrotnie potrafia oni wnikiwie kontrolować, ale nie zawsze udaje im się doprowadzić do usunięcia ujawnionych nieprawidłowości. Myślę przeto, że należałoby radnym pomóc w przyswojeniu wszystkich szeroko uprawnień, a przede wszystkim w opanowaniu „techniki” posługiwania się nimi. (y)

Henryk Orzechowski

Henryk Orzechowski prowadzi w Kraskach, w gminie Swinice Warckie w woj. konińskim gospodarstwo rolne o powierzchni 12,5 hektara. Posiada średnie wykształcenie rolnicze, jest znanym działaczem społecznym prezesem koła Zjednoczonego

Stronnictwa Ludowego. Kandyduje na posła do Sejmu PRL w okręgu nr 30 w Koninie.

— Zmiany następujące ostatnio na wsi wymagają od nas rolników szczególnej aktywności zawodowej — mówi. — Nowe możliwości, które się

przed nami otworzyły, lepsze warunki finansowe, stanowią zachętę do unowocześnienia gospodarstw, ale jest to również konieczność wynikająca z olbrzymiego zapotrzebowania na płody rolnie. Korzystając z pomocy państwa, mamy obowiązek zwiększania produkcji, wykorzystywania istniejących jeszcze w każdym gospodarstwie rezerw.

Orzechowski prowadzi gospodarstwo specjalistyczne hodując trzodę chlewną i krowy mleczne — od każdej z nich odstawia rocznie ponad 4 000 litrów mleka. Współz dwoma sąsiadami dysponuje wszystkimi niezbędnymi maszynami. Oborę wyposażył — w mechaniczną dojkarkę i poidła.

— To, co zrobiłem, modernizując gospodarstwo, jest dopiero początkiem. Muszę jeszcze wiele inwestować, by zwiększyć produkcję. Zapewni mi to jednakierunkowość produkcji, którą chce osiągnąć w najbliższych latach.



Fot. — Archiwum

W przyszłej pracy społecznej chce Henryk Orzechowski poświęcić szczególne uwagi powiększeniu rolnemu upowszechnianiu nowoczesnych form gospodarowania w rolnictwie indywidualnym. (woj)

Kazimierz Klupś



Fot. — Archiwum

Wśród kandydatów FJN na posłów w okręgu wyborczym nr 47 w Pile znajdujemy nazwisko Kazimierza Klupś, dyrektora (od ośmiu lat) Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Wągrowcu, woj. pilskie. Ma 44 lata — urodził się w 1932 roku w Kunowie woj. leszczyńskiego — a wielokrotnie wyróżniano go już odznaczeniami państwa (jest kawalerem Orderu Odrodzenia Polski) i honorowymi: dwukrotnie otrzymał też osobiste pisma gratulacyjne od I sekretarza KC PZPR

— Edwarda Gierka. Na te do wody uznania, łącznie z wpisaniem jego nazwiska na listę kandydatów na posłów, zasłużył sobie wzorową postawą podczas wykonywania wielu obowiązków służbowych i społecznych.

Mgr inż. Kazimierz Klupś, absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej, pochodzi z rodziny robotniczej. Ojciec jego był mistrzem budowlanym: syn poszedł w ślady ojca: najpierw jako robotnik pracował w Przedsiębiorstwie Robót Inżynierskich, potem uzyskał dyplom czeladniczy w zawodzie murarskim i — awansował: powierzono mu stanowisko brigadzysty, a po ukończeniu kursu — obowiązki kierownika budowy. Potem zrobił maturę i ukończył studia.

— Moje zainteresowania zawodowe — mówi kandydat na posła — związane są z poszukiwaniem nowoczesnych rozwiązań w zakresie budownictwa rolniczego, szczególnie obiektów inwentarskich. Razem z zespołem współpracowników staramy się wdrażać takie metody organizacji pracy, które gwarantują najskuteczniejszy przebieg realizacji inwestycji. (zr)

Alfred Ziętkowiak



Fot. — S. Ossowski

Biuro Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt” w Poznaniu jest jedynym w Polsce wykonawcą projektów niektórych urządzeń energetycznych, pełni też ważną rolę w przygotowywaniu produkcji na eksport do wielu państw Trzeciego Świata, koordynuje w skali naszego kraju określone prace badawcze. O tym, jak dobrze wywiązuje się z tych zadań, świadczy fakt, że w ostatnich 10 latach dziewięciokrotnie zwyciężyło we wspólzawodnictwie o sztandar Mini stra Górnictwa i Energetyki oraz Przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Energetyki. Osiągnięcia Biura są w znacznej mierze zasługą jego dyrektora — mgr. inż. Alfreda Ziętkowiaka, który — w kierowanej przez siebie od 1960 roku placówce — m. in. zainicjował ruch współzawodnictwa pracy i wprowadził nowoczesne metody projektowania (np. elektroniczną technikę obliczeniową).

— Interesują mnie problemy rozwoju energetyki — mówi Alfred Ziętkowiak, kandydujący na posła do Sejmu PRL w okręgu nr 51 w Poznaniu. — Obecnie jakość jej funkcjonowania, a zwłaszcza zasilania w energię odbiorców — głównie przemysłu, rolnictwa, transportu, gospodarki komunalnej — obniża niedostatek dobrych urządzeń energetycznych. Do ich wytwarzania powinien zatem spieszyć przystąpić przemysł elektromaszynowy.

Kandydat na posła umiejętnie łączy pracę zawodową z działalnością społeczną. M. in. pełni funkcję członka plenium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu, członka prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Elektryków Polskich i wiceprzewodniczącego Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Naczelnej Organizacji Technicznej. Jest autorem pracy postulującej doskonalenie działania stowarzyszeń naukowo-technicznych (uproszczenie struktur organizacyjnych, precyzyjne określenie zadań, eliminacja tendencji biurokratycznych).

— Sadzę, że takie zmiany — twierdzi Alfred Ziętkowiak — przyczyniłyby się do intensyfikacji działań inżynierów. Do ich podstawowych zadań zaliczam: stymulowanie postępu technicznego, usprawnianie procesów inwestycyjnych oraz wdrażanie nowoczesnych technologii i technik wytwarzania. Wszystko to właśnie sprawadza się do zagospodarowania rezerw. (v)

Przed trzema laty, gdy jeszcze nie było gminnych szkół zbiorczych, w parterowym budynku z czerwonej cegły, w Konarzewie mieściła się czteroklasowa szkoła. Teraz budynek przeznaczono na przedszkole. Jedną z dawnych izb lekcyjnych zamieniono na salę zabaw, drugą na sypialnię. W pozostałych pomieszczeniach powstała kuchnia z obszernym zapleczem. Warunki lokalowe — wręcz luksusowe, jakich nie spotyka się w mieście wojewódzkim. Ciągna dzieciaki

W Konińskim

Coraz bliżej dziesięciolatki

do tego przedszkola bez względu na pogodę. Niektóre przywozi szkolny autobus, ten, który ich starsi koledzy jadą do gminnej szkoły zbiorczej w Kazimierzu Biskupim w województwie konińskim, ale zdarza się, że przedszkolak dzielnie maszeruje po 3 kilometry w jedną i drugą stronę, nawet w mroź.

Opustoszałe budynki, w których zgodnie z reorganizacją sieci szkolnej, zlikwidowano małe, często o jednym nauczycielu szkoły, stwarzały okazję do przemienienia ich w przedszkola. Urzeczywistnienie tego zamiaru wymagało zabiegów organizacyjnych i nakładów finansowych na adaptację budynków, zakupu sprzętów, zapewnienia kadry. Dyrektor gminnej szkoły zbiorczej w Kazimierzu Biskupim, Jerzy Jaśniewicz zdawał sobie sprawę, że warunkiem przystąpienia szkoły do wprowadzenia dziesięciolatki jest nie tylko stworzenie szkół gminnych, ale doskonalenie pracy szkoły z dnia na dzień, a także upowszechnienie wychowania przedszkolnego. Nadarzając się szansę postanowił wykorzystać zaraz. Stwarzało to możliwość objęcia opieką przedszkolną wszystkich 6-latków na jego terenie jeszcze przed wprowadzeniem reformy oświaty do klas pierwszych.

Madrych doradców i pomocników znalazł w gminnym zespole do spraw reformy szkolnej i u władz oświatowych. Pomimo dobrych chęci wszystkich zainteresowanych nie zawsze się udawało uruchomić przedszkole zaraz po likwidacji szkoły. Ostatnie z zamierzonych otwarte zostanie w sierpniu, na początek

nowego roku szkolnego. Niezależnie od tych zaadaptowanych szkół, nowe przedszkole odda PGR w Nieświastowie, zaś w przyszłym roku podobna placówka przybędzie w Kazimierzu Biskupim.

Plan się powiódł. Wszystkie 6-latki już mają zapewnioną opiekę przedszkolną. W Konińskim to stwierdzenie ma swoją szczególną wymowę. Z Kazimierza Biskupiego i okolicznych wsi ludzie dojeżdżają do pracy do konińskiej odkrytki. Ich status ekonomiczny dyktuje kopalnia. Rolników tu niewielu.

Jeszcze nie tak dawno, bo przed utworzeniem gminnej szkoły zbiorczej, dominowały czteroklasówki o jednym nauczycielu, a w trzech wioskach uczono systemem łączonym, to znaczy, gdy jedni analizowali treść czytanki, drudzy w tej samej klasie dodawali i odejmowali słupki. Szkół tych już nie ma. Zlikwidowano je w pierwszym etapie reorganizacji sieci szkolnej. Obecne szkoły czteroklasowe zdecydowanie różnią się od tamtych. Zlokalizowano je w dawnych ośmiolatkach, co automatycznie podniosło ich rangę. Zyskały nie tylko dodatkowe izby lekcyjne, ale wyposażenie ówczesnej ośmiolatki i przynajmniej dwóch nauczycieli w miejsce jednego, który z konieczności musiał uczyć wszystkich przedmiotów.

Za dwa lata nauka w trzech najmłodszych klasach odbywać się będzie według nowych programów dziesięcioletniej szkoły średniej. Na wsi to trudne zadanie przypadnie do realizacji obecnym szkołom czteroklasowym, które są filiami ośmiolatek. Dlatego w Kazimierzu Biskupim nie zapomniano o tych szkołach, zdając sobie sprawę, że gdy dziecko słabo przygotowane w klasach 1-4 przyjdzie do gminnej szkoły zbiorczej, to od razu nie nadrobi braków i poziom szkoły zbiorczej będzie się obniżać.

W ciągu ostatnich trzech lat wszystkie wysiłki władz, nauczycieli i nakłady finansowe były skierowane na gminne szkoły zbiorcze. Fundusze dla ośmiolatek były o wiele skromniejsze.

Łączyliśmy więc środki z kuratorium, z gminy i komitetów rodzicielskich — mówi dyrektor Jaśniewicz — aby poczynić niezbędne zakupy. Szybko okazało się, że łatwiej zebrać środki niż je mądrze zainwestować. Najłatwiej o pomoce audiowizualne. Te mamy w każdej szkole. Najtrudniej o meble. Przejściowe trudności z zakupem mebli potrafimy pojąć, ale jak zrozumieć brak historyjek obrazkowych? Wycofano papierowe, bo miały je zastąpić przeźroczyste, a nie ma żadnych ani drugich. Nagminnie brakuje pomocy do biologii, chemii, matema-

tyki. „Cezas” nie realizuje swoich obietnic.

Dyrektor szkoły zbiorczej oraz gminny zespół do spraw reformy szkolnej, świadomy, jaka przypada nauczaniu początkowemu, opracowali plan, według którego w pierwszym roku szkolnym nauka 4 klasy odbywać się będzie w szkołach ośmioklasowych, a nie jak dotąd w jej filiach z klasami 1-4. A więc znów jeden krok bliżej ku dziesięciolatce. Skierowanie dziecka rok wcześniej do szkoły, w której każdego przedmiotu uczy specjalista, przynosi oczywiste korzyści. Nie wszyscy nauczyciele gminnej szkoły zbiorczej mają ukończone studia wyższe. Ale się uczą. Za rok pierwsza grupa studiujących zdobędzie dyplomy, za dwa lata — następną. Do dziesięciolatki będą przygotowane.

Wypowiedzi dyrektora brakuje realizm. Dostrzega braki i potrzeby kierowane przez siebie szkolnictwem. Przyczyn niepowodzeń absolwentów dwóch gminnych ośmiolatek nie szuka w szkołach średnich, tylko u siebie. Nauczyciele będą nad tym problemem dyskutowali na najbliższej radzie pedagogicznej. Wprawdzie w Kazimierzu Biskupim 98 procent absolwentów klas ósmych podejmują dalszą naukę, a w całej gminie wśród młodzieży do lat 24, tylko 7 osób nie pracują, jednak dyrektor chciałby, aby te 98 procent nie tylko podejmowało naukę, lecz ją kończyło. Już w najbliższym czasie założą klub absolwentów, będą interesowali się wynikami nauki swoich byłych uczniów i udzielali im korepetycji, gdy zajdzie tego potrzeba. Oni, w gminnej szkole czują się upoważnieni do dalszej opieki nad swoimi absolwentami. Im łatwiej niż szkoła średniej, w oddalonym bądź co bądź, o paręście kilometrów Koninie, utrzymać kontakt z rodzicami. W skład szkolnych zespołów już wchodzi dawni uczniowie, nie stoi na przeszkodzie, aby byli instruktorami ZHP, uczestniczyli w zajęciach pozalekcyjnych. Zresztą życie społeczno-kulturalne Kazimierza Biskupiego i tak koncentruje się w szkole.

W ciągu ostatnich lat na wsi zrobiono wyjątkowo dużo. Zapewniono dzieciom wyższy niż kiedykolwiek poziom nauczania i wychowania, ale jeszcze nie wszędzie udało się go wyrównać do wymaganego poziomu. Toteż konkretne inicjatywy oraz troska i odpowiedzialność za dalsze losy wychowanków budzą przeświadczenie, że start dzieci wiejskich do szkół wyższego stopnia już wkrótce nie będzie się różnił od startu ich kolegów z dużych ośrodków miejskich.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Sportowe życie naszych dzieci

Narciarz to był kiedyś człowiek, który brał narci i szedł w góry. Wchodził na Kasprowy — 6 godzin i zjeżdżał stamtąd godzinę. To było dawno. Odkąd wymyślono kolejki i wyciągi nikt już się nie trudzi nie tylko 6-godzinny podjazd, ale nawet 15-minutowym. Zjeżdża się po prostu z gór, na które można podjechać. Są to góry zatłoczone, góry z kolejkami do kasy wyciągowej. Dla tych gór zrezygnowano z innych — gór cichych, pustych, gór, po których można uprawiać wólcę. Ale wólcę nie jest dyscypliną sportową, a narciarstwo zjazdowe nią jest. Wólcę jest po to, aby się wólczyć bez celu, bez sensu, dla przyjemności. A w narciarstwie sportowym hedonistyczna chęć szukania przyjemności nie jest już najważniejsza, liczą się „osiągnięcia”.

Narciarz współczesny, narciarz, który chce mieć „osiągnięcia”, także i z wyglądu, nieczym już nie przypomina dawnego wólcę. Jego strój coraz bardziej upodabnia się do kombi z kosmonauty, jego sprzęt sportowy do sprzętu technicznego. Narciarz współczesny to człowiek oprzyrządowany. Człowiek, który posiada nie tylko umiejętność jeżdżenia na nartach, ale i technologię wyczynu. Człowiek, który powoduje nie tylko pasję sportową, ale i pasję zdobycia sukcesu. W sukces wpisane są również porażki. Więc zdarza się i tak, że kiedy już zmęczeni kilkugodzinnym stanem w kolejce po bilet do kolejki znajdziemy się na upragnionej górze, aby z niej efektywnie zjechać, łamiemy nogę. Tak to jest, takie są zabawy dorosłych.

Ale to są również zabawy dzieci. W bieżącym roku prasa doniosła o wyjątkowo licznych złamaniach nóg najmłodszych narciarzy. W Zakopanem 70 proc. pacjentów szpitali to dzieci z zimowisk. Dzieci ci zawsze łamały nogi, ale w tym roku urodzaj na nieszczęśliwe wypadki jest wyjątkowo duży, więc zapytano lekarzy o przyczyny tego zjawiska. A lekarze odpowiedzieli tak: dzieci ci mają za dobre buty, za dobre narty. Narciarzem, którzy nie potrafia utrzymać się na nartach, rodzice kupują sprzęt wyczynowy, ciężki, nie elastyczny. W kilkukilogramowych butach niezginających się w kostce, dziecku trudno wykonać manewry sportowe. Dziecko, które nie potrafi kierować swoim ciałem i ma miękkie kości, czuje się w twardej butach jak w panczerzu. Na szybkich, nowoczesnych nartach zmuszone jest do pokonywania prędkości, przy któ-

rych łatwo traci równowagę. Upada i łamie nogę.

Wielokrotnie słyszałam od rodziców (od rodziców mających pieniądze — trzeba zaznaczyć) opinie, że dziecku trzeba kupić sprzęt najlepszy, bo inaczej źle nauczy się jeździć na nartach. Nie wiem, czy jest to prawda, bo wielu dobrych narciarzy w czasach, gdy nikt nie słyszał o dobrym sprzęcie, nauczyło się jeździć na nartach złych. Lekarze w Zakopanem, którzy prostują złamane kości, też zapewne w ogólnej swej masie jeżdżą na nartach. I jeśli w przesadnie nowoczesnym sprzęcie ofiarowywanym dzieciom upatrują przyczyny ich klęsk, to zapewne mają ku temu jakieś powody.

Żal wprowadzić dzieci, które łamią nogi nie tyle z czystego przypadku, ile z winy dobrobytu, ale można byłoby przejść nad tym do porządku, choćby dlatego, że nie tak wielu rodziców stać na błędy dostatków. W całym tym jednak zjawisku mieści się nasz szczególny stosunek do sportu.

Dzieci w Polsce są mało u-sportowione. Przede wszystkim nie mają gdzie uprawiać gier i zabaw sportowych. W wielkich miastach jest bardzo mało pływali, nie ma powszechnie dostępnych boisk sportowych, nie ma kortów. Słyszałam już o protekcjach, wyrażanych nawet gotówką po to aby dziecina mogła gdzieś pograć w tenisa. Szkoły prowadzą lekcje WF w zamkniętych pomieszczeniach i na stawione są na realizowanie programu ćwiczeń, nie zaś na kształcenie sportowych zainteresowań młodzieży. Jeśli dziecko ko kręci się na lekcjach nerwowo i gada ponad miarę, a podczas przerw zachowuje się bardziej infantylnie niż przy stało w jego wieku, nauczyciel wzywa rodziców i radzi zaprowadzić pociechę do psychologa. Nikomu nie wpadają do głowy pomysły prostsze. Te wypróbowane przez pokolenia, że na pobudliwość wieku dorastania jedno jest tylko lekarstwo niezawodne — ruch.

Czasem ktoś dostrzeże w dziecku talent sportowy, tak jak nauczyciel matematyki po trafi dostrzec talent matematyczny. Takim dzieckiem warto się zająć, takie dziecko warto postać na sport. Ale sport i ruch potrzebny jest przede wszystkim dzieciom nie tylko tym, które rokują bliżej nieokreślone nadzieje.

Niestety rozumowanie rodziców nie odbiega od przedstawionego wyżej schematu. Do

zająć sportowych w domu przywiązuje się małą wagę, bo przecież najważniejsze, aby dziecko miało dobre stopnie. Ale jeśli już rodzic zajmie się edukacją fizyczną swego potomka, pragnie wywiązać się jak najlepiej. Pośle dziecko (na wet po protekcji) do szkółki pływackiej, aby mogło wziąć udział w jakichś zawodach, kupi narty wyczynowe, odmawiając ich nawet sobie. Dzieci nie jeżdżą na nartach, aby się po bawić i odpocząć. Dzieci startują do wyczynu. Przy dziecku w dobrych butach nie może startować dziecko w butach złych. Dziecko w butach złych ma poczucie, że sport dla niego nie istnieje. Ja nie przeczę, że dobry sprzęt ułatwia dobrą jazdę. Ale myślę, że sport należy uprawiać na różnym poziomie, przy różnych talentach, a także i przy ich zupełnym braku.

Rodzice czasem przeglądają zagraniczne żurnale i chcą, aby ich dziecko nie wyglądało gorzej od tych, które widzą na obrazku. Ale życie wycie-te z żurnala — jeśli w ogóle jest dla kogokolwiek — to chyba najmniej dla dzieci.

KRYSTYNA JAGIELLO



Uśmiechające się do nas studentki Uniwersytetu w Stambule — Fethiye i Malike urodziły się dość późno by uniknąć kłopotów przynależnych w ich kulturze płci pięknej. Fot. — A. Plutowski

Podstawowe zadanie ra-dzieckiego systemu penitencjarnego polega na takim oddziaływaniu wychowawczym na przestępcę, aby mógł się on stać znów pełnowartościowym członkiem społeczeństwa — oświadczył przedstawicielowi AP Nowosti zastępca kierownika oddziału nadzoru nad miejscami wykonywania kary pozbawienia wolności Prokuratury ZSRR Georgij Odnolietkow.

W ZSRR stworzono zupełnie nowe zakłady karno-wychowawcze kolonie pracy. Są one głównym miejscem pobytu dla odbywających karę pozbawienia wolności. Podstawowym środkiem wychowawczym w stosunku do ludzi, którzy naruszyli prawo, jest tam praca.

W koloniach stosuje się liczne formy nagradzania za uczciwy stosunek do pracy i nauki. Taką najwyższą nagrodą jest przedterminowe zwolnienie. Stosuje się także premii, zezwalanie na większą liczbę wizyt, paczek itd.

System penitencjarny w ZSRR

Wychowanie przez pracę

Korespondencja Agencji Prasowej „Nowosti”

Skazany może zostać przeniesiony do kolonii osiedleńczej. Takie kolonie tylko nominalnie są miejscami pozbawienia wolności. W rzeczywistości skazani mają tam warunki maksymalnie zbliżone do wolnościowych — bez strażników mogą się poruszać nie tylko po terenie kolonii, ale — za zezwoleniem administracji — także poza nią. Wolno im tam mieszkać razem z rodzinami, budować własne domy, prowadzić gospodarstwo.

Praca więźniów opłacana jest według zasad obowiązujących w całej gospodarce. Po potrąceniu kosztów żywienia i odzieży oraz sum, przeznaczonych na utrzymanie dzieci resztę składa się na specjalnym koncie.

Więźniowie mogą korzystać z istniejących w koloniach sklepów, gdzie mogą zaopatrzyć się w różne uzupełniające wyroby spożywcze i przemysłowe. Więźniowie mają również prawo prenumeraty dowolnej liczby gazet i czasopism.

Odpowiadając na pytanie, czy więźniowie mają obowiązki pracy, Georgij Odnolietkow podkreślił, że mają oni nie tylko obowiązek pracy, ale i prawo do niej. Administracja kolonii czuwa, aby wszyscy zdolni do pracy mogli ją podjąć, w miarę możliwości zgodnie ze swoją specjalnością.

Komisja medyczna bada każdego skazanego i określa, do jakiej pracy jest zdolny.

Więźniów obowiązuje ośmiodzinny dzień pracy i odpoczynek w niedziele i święta.

Podobnie jak praca ważnym środkiem wychowawczym jest nauka. Specjalnie dla więźniów zorganizowano sieć szkół zawodowo-technicznych. We wszystkich koloniach istnieją średnie szkoły ogólnokształcące. Do ósmej klasy nauka w nich jest obowiązkowa. Obecnie wprowadza się kształcenie dziesięcioletnie. Po zakończeniu odbywania kary niektórzy kontynuują naukę w szkołach wyższego stopnia. Ci, którzy przebywają w koloniach osiedleńczych, mogą uczyć się w szkołach średnich i wyższych zaocznie.

HUMOR I SATYRA



Rys. — G. Miklaszewski

Co jest niezbędne?

Kulturalny przypadek Lipki Krajeńskiej

Przed dwoma laty w 50-tysięcznej miejscowości X (mniejsza o nazwę, gdyż podobnych znalazłoby się sporo od Tatr do Bałtyku) miały miejsce wydarzenia, które miały być wyjątkowe. Wtedy to w Lipce Krajeńskiej odbył się koncert, na który przyjechało 700 widzów. W tym czasie Lipka Krajeńska była miejscowością, w której odbył się koncert, na który przyjechało 700 widzów. W tym czasie Lipka Krajeńska była miejscowością, w której odbył się koncert, na który przyjechało 700 widzów.

O pochodzie i złożeniu wniosków nie trudno (Smendzianka i Demarczyk reprezentują być może nie tę klasę, jaka odpowiada mieszkańcom ambitnego grodu X) szczęściem kulturalnym na rzeczywistość skrzeczy jednak nie wchodzi. Jest w Lipce Krajeńskiej, gdzie w tym czasie odbył się koncert, na który przyjechało 700 widzów. W tym czasie Lipka Krajeńska była miejscowością, w której odbył się koncert, na który przyjechało 700 widzów.

A więc — casus Lipka, „laboratorium Lipka” — jak już kto, kiedyś napisał, może — rola Lipki na kulturalnej mapie kraju... Cały ów pozytywny szum wokół działalności młodzieży na terenie tej miejscowości tu i ówdzie wywołuje (skąd my to znamy?) nie wiarę w autentyczność sukcesów, podejrzanie o istnienie przyszłościowych „pleców”, korzystnych zbiorów okoliczności. Tymczasem jest to najzupełniej przeciętna wieś (1600 mieszkańców) i gmina (15 wsi sołeckich), leżąca, żeby było trudniej, niewiele tylko procent ludności autochtonicznej. A mo- że istnieją tu jakieś duże zakłady przemysłowe? Oto ich pełny wykaz: GS, Cegielnia, Stacja Hodowli Roślin, Zakład Rolny PGR, stacja kolejowa, poczta, dwa ośrodki zdrowia, Urząd Gminy, Bank Ludowy.

Czyżby frekwencję na imprezach robili „doprowadzani” do GOK-u maturzyści ekskluzywnych szkół? Też nie — po- za Zbiorczą Szkołą Gminną oraz jej filiami na terenie gminy znajduje się tylko Zasadnicza Szkoła Rolnicza. Najbardziej też uważny czytelnik rubryki z ciekawostkami nigdy nie przeczytał o istnieniu w tej gminie jakichś specjalnych prądów powietrza, które — jak się to dzieje w urządzeniach pneumatycznych — wysysałyby mieszkańców z domowych pieleszy, każąc im siedzieć w fotelach czy to w sali widowiskowej, czy też w czytelniku. Jeśli podczas przedstawień te-

atranych, koncertów lub odczytów, na które w miejscowości X reflektowałyby nie- wiele osób, w Lipce są nad- komplety — można raczej mó- wić o istnieniu prądów kulturalno-oświatowych.

Mogły się tu rozwinąć dzięki kilku sprzyjającym okolicznościom, głównie jednak dzięki operacji, którą umownie nazwano: „można zwaleniem plotów w gminnej kulturze, a także dlatego, że tu właśnie przed trzydziestu laty podczas powojennej tułaczki zatrzymał się i osiadł Jan Wiśniewski, twórca i dyrektor GOK-u. Nie może się on wprawdzie wykazać naukowymi tytułami, posiadał wszakże mądrość, jaka jest własnością najwytrawniejszych wychowawców: wie, że człowiekowi można pomóc w rozwijaniu zainteresowań i na- wyku korzystania z dóbr kultury, ale też że za nikogo („w zastępstwie”) nie można się roz- wijać.

Prawda, że stawia się na młodych, gdyby jednak nie chcieli, nie przychodziliby tu na pewno. A przychodzi. Edukacja kulturalna rozpoczyna się bar- dzo wcześnie: już kilkuletnie dzieci wiedzą, że w piątek GOK jest dla nich. Ten stały dzień, a także specjalne zajęcia, jakie proponuje się maluchom mają ukształtować na- wyk bywania w Ośrodku i od- powiedniego sposobu bicia co otrzymują 50-procento-

(tylko zresztą wiek uczestni- ków jest tym elementem, który różni poszczególne impre- zy, wspólną ich cechą jest na- tomiast wysoka jakość). Pod- kreślić trzeba też ścisłą współ- pracę ze szkołą, z zarządem ZSMW, z dyrekcją PGR, wła- dzami gminy i jej mieszkań- cami. Ci ostatni raz na dwa la- ta w specjalnej anonimowej ankiecie oceniają pracę GOK-u (ktoś niedawno napisał: „goni- cie za młodzieżą”), przedstawie- cie pozostałych — podczas po- siedzeń kolegium kierowniczego. A Wiśniewski czyta słucha i patrzy, wychodzi — jak się to mówi — naprzeciw, ale też sam sugeruje formy aktywno- ści i świadomie steruje życiem kulturalnym.

Z pewnością dlatego impre- zy zawsze mają dobrą frek- wencję, zaś wiele osób ma na- we swoje stałe fotele. Pewien stołeczny dziennikarz obliczył, że statystyczny obywatel Lip- ki częściej bywa w teatrze niż w mieszkaniu w Warszawie (pom- nił się: do Lipki na imprezy zjeżdżają także zlotowianie).

Młodzi nie tylko pomagają programować działalność, nie tylko uczestniczą w imprezach kulturalnych i sami jej współ- tworzą, ale przyjęli na siebie obowiązek organizowania wie- lu imprez: w ramach akcji „Bliżej teatru” członkowie kół ZSMW ze wsi sołeckich rozpo- rządza bilety na spektakle, co otrzymują 50-procento-

wą zniżkę oraz bezpłatny prze- jazd na imprezę. Może właśnie dlatego w GOK-u panuje ro- dzinna, niemal atmosfera? Mo- że dlatego młodzież zagląda tu nie tylko na bezalkoholowe tań- cówki, ale także na odczyty i prelekcje organizowane dla tych, którzy przygotowują się do matury i egzaminów na wyż- sze uczelnie? Może — także w styczniu i w początkach lutego, gdy w budynku trwał remont — nie można było opędzić się od stałych bywalców zespołu fotograficznego, recytatorskie- go, plastycznego i muzycznego?

Uczni w pedagogicznych pis- mach powiadają, że na efekty działalności wychowawczej cze- kać trzeba — bywa — i dzie- siątki lat... Na imprezy do GOK-u w Lipce przychodzą rodzice i dzieci, na zajęcia zaś — dzieci, tych, którzy sami kie- dyś malowali, recytowali, śpie- wali i tańczyli. Kiedy przed la- ty w sztuce Cassony wystabi- ła tu Mieczysława Cwiklińska, ci ludzie, o których tu i ów- dzie mówi się lekceważąco: „cały dzień narobią się w gno- ju, to już im potem w głowie tylko gorzałka i spanie” — sto- jąc dziękowali jej gorącą owa- cją i rzucanymi na scenę kwia- tami...

Tu, w Lipce poznański dzia- łacz kulturalny Dzierżymir Jankowski mógłby więc zna- leźć odpowiedź na postawione niegdyś pytanie: „Co jest nie- zbędne w piaskownicy treścią- wej, metodycznej, organizacyj- nej i materialno-technicznej, by życie kulturalne ludzi za- mieszkujących wieś nie tylko nie odbiegało w sposób zasad- niczy od tych możliwości, jak- imi dysponuje mieszkani- cę metropolii, ale by umożliwia- ło szereg dodatkowych wartości sprzyjających rozwojowi pol- skiej kultury?”...

ZYGUNT ROLA

Mówi Anna Seniuk

Kobieta nie - czterdziestolatka

bo przecież na ogół nie lubi- my oglądać „idealów”.

— A w życiu prywatnym — czy jest pani podobna do że- ny inżyniera Karwowskiego?

— Raczej nie... Ja chcia- ła bym się widzieć w lepszym świecie. Kiedy jednak ogląda- łyśmy razem serial w telewizji, mój mąż (ten prawdziwy) mó- wił: to jesteś cała ty. Ja to uważam za dowcip.

— Tak się pani broni przed utożsamianiem z Magdą?

— Ona jest strasznie źrę- dliwa — jak można tyle mó- wić! Ja sytuację konfliktową wolę przemilczeć i jest to na- pewno lepsza metoda. Ale cóż, wszyscy jesteśmy w filmie związani scenariuszem.

— Lecz przecież w scenariu- szu nie są wpisane gesty, od- ruchy, sposoby reakcji, w któ- rych właśnie jest pani taka prawdziwa.

— Aktor musi być obserwa- torem zachowań ludzi w róż- nych okolicznościach; z tego między innymi bierze materia- ły do swojej pracy. Do sytuacji, w jakich znajduje się Magda Karwowska, widzę wiele ana- logii w życiu codziennym, w tym, co spotyka mnie w do- mu, na ulicy, w sklepie, w kon- taktach towarzyskich. Różni- ca polega na tym, że po za- kończeniu pracy w wytwórni, kończą się filmowe kłopoty, a w życiu o wiele trudniej jest z nich wyjść.

— Mówi pani o kłopotach...

— Która kobieta ich nie ma? Wciąż jesteśmy zagonio- ne, spieszymy się, łączymy ty- le naraz obowiązków. W moim zawodzie szczególnie trudno być jednocześnie dobrą aktor- ką, dobrą żoną i matką, gos- podnią domową. Wstaję wcześnie, żeby przygotować jedzenie dla mojego 8-mie- sięcznego synka, potem pędzę na próbę w teatrze; po pró- bie — nagrania w radio, mie- dzy jednym a drugim wpa- dam do domu wykapać dzie- ka, a teraz muszę szybko wy- malować się, gdyż za chwilę wychodzę na scenę w sztuce Tadeusza Peipera „Skoro go nie ma”. (Jestem związana z Teatrem Powszechnym, a tu- łaż — w „Ateneum” gram go- ścinie).

— Proszę nam jeszcze zdra- dzić, co z Karwowskimi; kie- dy będziemy mogli znów zo- baczyć kawałek ich życia? No i jak się pani widzi w roli żo- ny dyrektora?

— Jerzy Gruza i Krzysztof Teodor Toeplitz pracują nad scenariuszami nowych odcin- ków. Jak mnie doszły słuchy, mimo że mąż będzie dyrekto- rem, ja pracy nie rzucę, no i nie powinienem się zmieniać. Bę- dę dalej trochę kłótniwa, tro- chę pedantliwa, ale zawsze kochająca. Z Karwowskimi będą mogli również spotkać się widzowie na ekranach kino- wych. W filmie „Motylem je- stem” (w reżyserii Jerzego Gruzy) bohaterem jest inży- nier Karwowski, który stara się zostać telewizyjnym czło- wiekiem miesiąca, a ja — o- czywiście jego żona.

Rozmawiała:

GRAZYNA SZULAK

Ordynacja Wyborcza

Ordynacja Wyborcza jest już dostępna w każdym kiosku „Ruchu”. Jest też z pewnością dokumentem dzisiaj najbardziej aktualnym.

O zmianach, jakie wnoszą do ordynacji, o wadze tego dokumentu w życiu społecz- nym przedstawiciel „Inter- pressu” rozmawia z doc. dr. Zbigniewem Jaroszem, kierownikiem Zakładu Prawa Pań- stwowego UW i wicedyrektorem Instytutu Nauk o Pań- stwie i Prawie PAN.

— Nowa ordynacja wybor- cza do Sejmu i rad narodo- wych musi być oceniona za- równo z punktu widzenia jej walorów legislacyjnych, jak i politycznych. Pod względem le- gislacyjnym jest to pierwsza w Polsce Ludowej ustawa okre- ślająca jednolity system wy- borczy do wszystkich organów władzy — Sejmu i rad narodo- wych. Stanowi to logiczną kon- sekwencję jednolitości podsta- wowych demokratycznych za- sad tego systemu — jak po- wszechność, równość i bezpo- średniość, jak też jednolitości politycznego mechanizmu wy- borów. Dotychczas istniały — przypomnijmy — dwie odręb- ne ordynacje: do Sejmu i rad narodowych, co ukazywało się historycznie, gdy kadencja rad była krótsza niż kadencja Sejmu, i wybory z założenia miały się odbywać oddzielnie. Przy wprowadzeniu praktyki wspólnych wyborów oznacza- ło to stosowanie w tym sa- mym postępowaniu wybor- czym dwu różnych zespołów przepisów prawnych, które by- ły bądź identyczne, bądź co- gorsza rozbieżne.

— Jak duże były to rozbie- żności?

— Odmienne były na przy- kład przepisy dotyczące struk- tury komisji wyborczych, róż- ne określenie osób uprawnio- nych do głosowania, zasady ustalania wyników wyborów itp. W efekcie niezbędne było wydanie osobnych przepisów. Dodajmy, że obecnie jednolite przepisy prawa wyborczego do Sejmu i rad narodowych prze- widują możliwość przeprowa- dzenia zarówno łącznych wy- borów do wszystkich ciał przedstawicielskich, jak też wyborów odrębnych do Sejmu i rad, a nawet odrębnych do rad poszczególnych stopni. Z punktu widzenia legislacyjne- go jest to więc rozwiązanie ra- cjonalne.

Pod względem merytorycz- nym nowe przepisy rozpatry- wać trzeba w ścisłym związ- ku z dokonaną we wrześniu 1973 r. nowelizacją ordynacji wyborczej do rad narodowych. Nowelizacja ta wprowadziła już bowiem większość nowych rozwiązań prawnopolitycz- nych, które następnie znalazły jednolity wyraz w przepisach wspólnej ordynacji wyborczej, uchwalonej 17 stycznia br. przez Sejm. Przede wszystkim chodzi o odzwierciedlenie w tych przepisach realiów nasze- go systemu politycznego, w szczególności o jasne określe- nie piaskownicy politycznej wy- borów: w oparciu o program Frontu Jedności Narodu, któ- ry — jak mówi ordynacja — jest wyrazem wspólnej, patri- otycznej postawy wszystkich świadomych i aktywnych oby- wateli wobec zasadniczych in- teresów narodu i państwa so- cjalistycznego. Polityczną pod- stawą tego frontu jest współ- działanie partii i stronnictw politycznych. Wiąże się z tym wyraźne określenie obowiązku Komitetów Frontu Jedności Narodu w zakresie organizo- wania publicznych dyskusji nad problemami społeczno-go- spodarczego rozwoju kraju i danego terenu.

— Komitety Frontu Jed- ności organizowały przecież i- przy poprzednich wyborach ze- brania z wyborcami.

— Z punktu widzenia prak- tyczno-politycznego nie są to, rzeczywiście, rozwiązania no- we. Dotychczasowe przepisy tak Konstytucji, jak ordyna- cji wyborczych nie dawały im jednak należytego wyrazu. O roli i zadaniach komitetów



Frontu Jedności Narodu nie wspominały w ogóle. I wła- śnie obecna ordynacja określa te obowiązki. Podkreślono w niej również rolę PZPR jako przewodniej siły ideowej Fron- tu Jedności Narodu, a w kon- sekwencji całego systemu po- litycznego. Komitety FJN zo- stały też uprawnione do usta- lania i zgłaszania list kandyda- tów. Nowe przepisy jednocześnie określiły wyraźnie demo- kratyczny mechanizm społecz- no-polityczny kształtowania list kandydatów FJN. Mają być one ustalane na podsta- wie wniosków współdziałają- cych w ramach Frontu Jed- ności Narodu organizacji po- litycznych i społecznych „po- zasięgnięciu opinii wyborców na zebraniach w miejscach za- mieszkania, w zakładach pra- cy, na zebraniach wiejskich i w jednostkach wojskowych”.

Ustawa sformułowała tym samym obowiązującą zasadę konsultowania list kandyda- tów z wyborcami. Jest to rów- nież usankcjonowanie wypró- bowanej uprzednio praktyki, zwłaszcza w wyborach do naj- niższych ogniw systemu prze- stawielskiego.

Innym novum jest rozbudo- wanie systemu wyborczych or- ganów (komisji wyborczych), powołanych do przeprowadze- nia i kontroli wyborów. Przedtem bowiem nie istniały one na szczeblu najniższym (w gromadach), a czynności zwi- zane z wyborami do tych rad należały do powiatowych ko- misji wyborczych. Łączyła się z tym praktyka zgłaszania list kandydatów do gromadzkich rad przez komitety Frontu Jedności szczebla powiatowe- go. Obecnie komisje wyborcze istnieją na wszystkich szcze- blach podziału terytorialnego, a kandydatów do rad gmin- nych zgłaszają gminne komi- tety FJN.

— Czy nowa ordynacja for- muje również jasniej zasa- dy odwoływania przedstawie- cieli?

— Tak. Przepisy obecne for- mułują w nowy sposób — z w odniesieniu do posłów właściwie po raz pierwszy — zasady odwoływania przedsta- wicieli przez wyborców. Po- przednie przepisy w tym za- kresie, ograniczone tylko do radnych, były mało realistycz- ne. Tworzyły bowiem bardzo skomplikowaną procedurę po- stępowania odwoławczego. Dy- wały natomiast samym radom prawo pozbawienia radnego mandatu, bez udziału wybor- ców. Na mocy nowej ordyna- cji, wniosek o odwołanie rad- nego, który zawiódł zaufanie wyborców, może zgłosić z ich inicjatywą lub inicjatywą or- ganizacji społecznej, właści- wy komitet FJN. Do jego obo- wiązków należy również zorg- nizowanie otwartych zebrań o- kregu wyborczego dla rozpa- trzenia wniosku i zdecydowa- nia o ewentualnym odwoł- niu radnego.

Ordynacja formułuje też p- raz pierwszy wyraźnie możli- wość zgłoszenia przez właści- wy komitet FJN wniosku o o- wołanie posła. Tryb dalszego postępowania w tej sprawie ma ustalić Sejm.

Bardzo liczne zmiany wią- że się zwłaszcza z dokonaną w latach 1972—1975 reformą str- tury władz terenowych i po- działu terytorialnego kraju. Nowe przepisy musiały dosto- sować postępowanie wybor- cze do tej nowej struktury, a n- in. w nowy sposób określić ro- lę rad narodowych, ich prze- dów i organów administrac- ji w tym zakresie.

EUGENIA CZAPLICKA

STRONA

GŁOS — 10 III 1976



Fot. — Archiwum

— Pani Anno, w telewizyj- nym „Czterdziestolat- ku” stworzyła pani po- stać współczesnej żony i mat- ki, która stała się widzem bar- dzo bliska. Czy pani również polubiła Magdę Karwowską?

— Oczywiście, jest to bar- dzo sympatyczna osoba — przynajmniej tak staram się ją grać — chociaż ma nie- mało wad. Ale właśnie z tych wad uzyskuje się trochę ko- mizmu, no i sympatię widzów.

Skargi więźniów, kierowane do prokuratury, nie podlega- ją wglądowi administracji ko- lonii. Skarga musi być w cią- gu doby przekazana adresato- wi.

Chociaż przypadków naru- szenia praworządności przez administrację jest niewiele — powiedział Georgij Odnoliet- kow — to jednak zdarzają się one. Wówczas prokuratura ko- rzysta z przysługujących jej praw.

Miejsca odbywania kary po- zbawienia wolności nie są odcięte od świata. Są one do- stępne nie tylko dla komisji obserwacyjnych, ale także dla przedstawicieli załóg robotni- czych, czasem odwiedzają je nawet cudzoziemcy.

Oto jaki zapis pozostawił znany kryminolog, były naczelnik oddziału ochrony socjalnej ONZ Edward Golway. „Zoba- czymy skuteczny system wy- chowania przez pracę, łączy- cą oddziaływanie moralne z nowoczesnymi metodami ad- ministracji”.

System penitencjarny w

ZSRR — powiedział na zakoń- czenie Georgij Odnolietkow — jest stale doskonałony. Zlikwidowano np. obozy pra- cy poprawczej. I nie tylko po- prostu zlikwidowano, ale usu- nięto ten termin ze wszyst- kich aktów prawodawczych. Stworzone zostały i aktywnie działają komisje obserwacyj- ne przy terenowych Radach Deputatów, które kontrolują działalność administracji ko- lonii. Wprowadzono zasady ud- zielania pomocy tym, którzy wyszli na wolność, w znalezie- niu pracy i urządzeniu życia.

Jeszcze 12—13 lat temu nie stosowano przedterminowe- go zwalniania, pełnej opłaty za pracę, nie istniały kolonie oso- dleńcze. Do niedawna nie praktykowano wydawania ze- zwoleń na krótkoterminowe opuszczenie kolonii. Słowem — w miejscach odbywania kary pozbawienia wolności stworzono obecnie warunki pozwalające każdemu człowie- kowi, który dokonał prze- stępstwa, uwolnić się od cie- żaru przeszłości i stać się po- żytecznym członkiem socja- listycznego społeczeństwa.

Georgij Odnolietkow szcze- gółowo omówił również formy kary dla więźniów. Jeżeli ska- zany narusza dyscyplinę i po- rząd w kolonii, podlega kar- ze. Zależnie od wykroczenia stosuje się jedną z jej nastę- pujących form: poza kolejno- ścią dyżur przy sprzątaniu, pozbawienie kolejnego widze- nia lub prawa otrzymania pa- czki czy przesyłki, zakaz na- czas do jednego miesiąca za- kupu uzupełniających artyku- łów żywnościowych, odosobo- nienie w karnej izolacji na ter- min do 15 dni. Możliwe jest również przeniesienie do pomieszczenia typu celi na okres do sześciu miesięcy, ale w praktyce ta ostatnia kara stosowana jest niezmiernie rzadko. Ponadto jej nałożenie musi być poprzedzone zgoda komisji obserwacyjnej przy te- renowej Radzie Deputowa- nych.

Przestrzeganie praw wię- źniów i innych praw kontrolo- wane jest przez organy proku- ratury, a ich naruszenie ka- rane. Polecenia prokuratora są obowiązujące dla admini- stracji zakładów karnych.

Melancholia Czechowa

Mam w domu książkę już zupełnie zapomnianą, z lampą starodawną na obwolucie. „Wybor epikurystów” Antoniego Czechowa. W tę marcową zimę usiąść przy ciepłym piecu, popijać herbatę z konfiturami i czytać te cudowne teksty...

Takim „telewizyjnym czytaniem” był poniedziałkowy spektakl zatyłowany „Te różne, przeróżne oblicza”. Przedstawiono w nim 10 opowiadań Czechowa: „Śmierć urzędnika”, „Przesadził”, „Mówca”, „Noc przed rozprawą”, „Córka Al. bionu”, „Buty” i „Kameleon”.

Ci prężający urzędnicy przepraszający uniżenie władzę za swe kłopoty; ci mówcy pogrzebowi przez pomyłkę występujący nad grobem zasługi jeszcze żyjącego; ci łgający się na rozprawie sądowej, w zajeżdżeniu jako rzekomi lekarze badający młodą kobietę w obecności męża by potem na rozprawie w osobie prokuratora rozpoznać owego męża... Nie ma tam ludzi pozytywnych, uczciwych. Sami tchórze, bufoni, rozpustnicy. Wszakże Antoni Czechow nie patrzy na nich groźnie, a z melancholią.

Poniedziałkowy spektakl był emulacją programu radzieckiego, w ramach Teatru TV na Świecie. Był on równocześnie majstersztykiem w sensie technicznym. Wszystkie role — od obrzydliwej Angielki po generałów, chłopów, urzędników — grał jeden aktor — Igor Ilinski (dubbingowany przez Zdzisława Salaburskiego). Dzięki bardzo do dobremu montaży i charakterystyce było to ogromnie naturalne. Spektakl tradycyjny w warstwie formalnej ujmował „świecącym aktorstwem” (bran).

Automaty strzegą przed pożarem

Wprawdzie częściej pali się na wsi niż w mieście, ale trzy czwarte strat — w przeliczeniu na złotówki — ponosi przemysł. Niewymierne natomiast są skutki, wyniki z obniżenia lub nawet zaprzestania na pewien czas produkcji w zakładzie, w którym zdarzył się pożar.

Przeprowadzane wyrzutowe kontrole wykazują, iż kultura techniczna w pracy i w życiu codziennym nie nadąża za postępem materialnym. Mimo stosowania kar w przypadku dostrzeżonych wykroczeń, przeciwko przepisom bezpieczeństwa pożarowego, stale spotyka się przykłady ich lekceważenia.

Najczęściej pali się w noc; strażnicy, czuwający w dyżurkach nad bezpieczeństwem zakładów, nie zawsze w porę dostrzegą pożar. Trzeba zatem w coraz większym stopniu korzystać ze zdobyczy techniki i automatyzacji, która pomoże zapobiec nieszczęściu.

Od paru lat w niektórych wielkopolskich zakładach zaczęto instalować automatyczne centrali sygnalizacji pożaru, izotopowe czujki dymu lub fotoelektryczne czujki dymu i płomienia. Spełniają one wielce pożyteczną rolę, przekazując w porę odpowiednie sygnały. Ostatnio przemysł karowy przystąpił do produkcji urządzeń sygnalizacji pożaru o większych walorach nowoczesności i w szerszym asortymencie.

Np. „Telkom-Telfa” w Bydgoszczy produkuje nową centralę, oznaczoną symbolem TSP-30, która przeznaczona jest do sygnalizacji optycznej, akustycznej, zagrożenia pożarowego i wskazania miejsca jego powstania. Informacje o tym odbierane są od zainstalowanych na dozorowanym terenie sygnalizatorów. Można o owej centralce podłączyć różnego rodzaju czujki z 15 — 30 linii dozorowanych.

Kafelki z obrazkami

W inowrocławskiej wytwórni ceramicznej zakończono próby nad redukcją barwnych zestawów brązowych przeznaczonych do aklejanania na kafelki pokrywające ściany łazienek, kuchni i korytarzy.

Projekty około 30 obrazkowych zestawów składających się głównie ze stylizowanych kwiatów i postaci z dziecięcych bajek opracowali plastycy z Torunia. Będzie można je samemu naklejać na ceramiczne ściany. Zestawy pokryją lakierem, są — jak wykazały doświadczenia — bardzo trwałe, odporne nie tylko na wodę, ale także na wysoką temperaturę. Pierwsze partie obrazkowych zestawów powinny pojawić się w sklepach za kilka tygodni. (PAP)

Mysleć kategoriami państwa

Sosnowieckim spotkaniem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z przedstawicielami wielkopolskiej klasy robotniczej, działaczami partii, stronnictw politycznych, aktywem FJN oraz mieszkańcami Śląska i Zagłębia zainaugurowana została we wtorek przedwyborcza rozmowa kandydatów na posłów do Sejmu i radnych ze społeczeństwem.

Celem tych spotkań jest nawiązanie dialogu między wyborcami a ich kandydatami na posłów, dialogu, który jest ważną formą szerokiego społecznego współuczestnictwa w rządzeniu państwem. Spotkania te służą dalszemu pogłębieniu wiedzy o założeniach społeczno-ekonomicznego programu rozwoju kraju. Służą też formułowaniu odpowiedzi na pytania: jak zwiększyć osobisty wkład w budowę socjalistycznej Polski, w zwiększenie jej zasobności, w umacnianie siły i autorytetu ludowego państwa, w realizację wskazań VII Zjazdu partii.

Jeśli dziś po tak imponujących dokonaniach czasu ludowej państwowości, mamy u nas sadzone prawo do narodowej dumy, jeśli Polska budzi tak wielki szacunek w świecie — jest to zasługa partii, która po trafiła wytyczyć właściwy kierunek naszej drogi i wyzwolić siły narodu, klasy robotniczej, rolników, inteligencji — wszystkich obywateli, którzy co-

dzienną, ofiarną i twórczą pracą przekształcili w rzeczywistość program polityczny i gospodarczy. Wszystkich, którym na sercu leżało dobro i rozwój ojczyzny.

Ale tak, jak błędne — gdyż rozmiągające się ze społecznym odczuciem — byłoby stwierdzenie, że osiągnęliśmy wszystko, tak samo błędem byłoby sądzić, że pozycja, którą zdobyliśmy jest ugruntowana raz na zawsze.

Świat nie stoi w miejscu. Musimy zapewnić rozwój Polski na miarę naszych rosnących ambicji i dążeń. W całej gospodarce i w nas wszystkich tkwi jeszcze wiele nie wykorzystanych rezerw. Nie zawsze praca, którą wykonujemy uzyskuje atest najwyższej jakości, a główną powinność — dyscyplina, nie wszędzie zdobyła sobie prawo pełnego obywatelstwa.

Mówimy i będziemy o tym mówić otwarcie i szczerze tak długo, póki tych słabości nie usuniemy z naszego życia, póki nie zrozumiemy, że socjalistyczne państwo polskie — to my: 34 mln Polaków.

Jest to aksjomat, taki sam, jak ten, że nie może być pomysłowości obywatela bez pomysłowości państwa; że postęp społeczny, a więc to, jak będzie się pracowało i żyło każdej polskiej rodzinie — uzależniony jest od zamożności państwa, od wysokości dochodu narodowego, który będziemy w stanie — wszyscy wspólnie, a więc każdy na własnym stanowisku — wypracować.

Zwracał na tę kapitalną sprawę uwagę Edward Gierka. Proces powszechnej edukacji jest procesem ciągłym, długofalowym, którego nie da się zamknąć w żadnych ramach czasowych. Tym niemniej przedwyborcza debata powinna spełnić ważną rolę, stać się istotnym ogniwem w kształtowaniu wiedzy politycznej naszego społeczeństwa, umiejętności patrzenia na sprawy leżące w obszarze naszego bezpośredniego zainteresowania, przez pryzmat interesu całego kraju.

Stale poszerzający się udział społeczeństwa w procesach zarządzania państwem, syste-

matyczny wzrost współudziału obywateli w decydowaniu o wszystkich węzłowych problemach naszego życia codziennego — to jest najlepszy dowód na anachronizm myślenia kategoriami — „ja i państwo”.

Nie ma i nie może być takiego podziału. Państwo bowiem to nie tylko system różnorodnych instytucji i ogniw zarządzania, biur i urzędów, ale również my wszyscy. Od tego stwierdzenia prosta droga do konkluzji, że funkcjonowanie wszystkich, nawet najmniejszych ogniw, zależy od nas samych, od naszego stosunku do powierzonych zadań, od naszego poczucia odpowiedzialności.

Wskazało na to dobitnie III Plenum Komitetu Centralnego partii, które postawiło tak wyraźny znak równości pomiędzy rezerwami gospodarczymi i rezerwami istniejącymi w nadbudowie, w naszej społecznej i narodowej świadomości. Pogłębieniu moralno-politycznych motywacji wszystkich Polaków służyć będzie także obecna kampania wyborcza.

JULIUSZ SOLECKI

Zabiegi portugalskiej Rady Rewolucyjnej o jedność w armii

Portugalska Rada Rewolucyjna wezwwała we wtorek do jedności w siłach zbrojnych, podkreślając, że jednym z głównych zadań rady będzie obecnie opracowanie sposobów zapewnienia tej jedności.

Oświadczenie Rady Rewolucyjnej zostało opublikowane po całonocnym posiedzeniu, którego głównym tematem była sprawa konieczności zapewnienia większej spójności i jedności w armii, po ujawnionych ostatnio rozbieżnościach między konserwatywnymi i lewicowymi członkami rady.

☆

Posiedzenie zwołano w związku z tym, że szef sztabu generalnego armii portugalskiej gen. da Silva i premier Azevedo w swych niedawnych wystąpieniach skrytykowały politykę Gomeś i ministra spraw zagranicznych, Antónia, między innymi za uznanie przez Portugalię Ludowej Republiki Angoli. Prasa portugalska oceniła te wypowiedzi, jako dowód istnienia rozbieżności w Radzie Rewolucyjnej (PAP)

Kłeska w Innsbrucku. Nie zdobyliśmy ani jednego medalu! Słom gigant i słom specjalny, skoki narciarskie z dłuższego i krótszego rozbiegu, biżgi, walki na lodowiskach i w tańcach na lodzie — wszystko to przyniosło nam tylko porażki. Nawet nie było punktowanego miejsca... poza 1 pkt hokeistów, którzy nie wygrali żadnego meczu. Co zrobić? — pytaliśmy załamani. Gdzie nasz prestiż? Przecież była to wielka konfrontacja naszych umiejętności z umiejętnościami reprezentantów innych narodów, ale także ambicji. A my przegraliśmy. A więc — wyciągnąć natychmiastowe (surowe) wnioski usunąć winnych — trenerów i działaczy, zastąpić ich lepszymi. Nie dopuścić więcej do powtórki podobnego wstydu itp. itd. Takie słyhać głosy.

A jednak... coś mi się tutaj nie zgadza. Skoro mamy tak wysokie aspiracje w sporcie, takie wymagania wobec narciarzy, tyżwiarzy, piłkarzy itp. to dlaczego w innych dziedzinach jesteśmy tacy beztroscy i pełni samozadowolenia? I nie rozdzieramy szat. Nawet wtedy gdy nasze niektóre (a jest ich niestety niemało) wyroby przemysłowe okazują się białymi i nie wytrzymują konkurencji z wieloma analogicznymi zagranicznymi produktami — dlaczego?

Nie mam żalu do tych, którzy nie pieją z zachwytu kiedy polskie maszyny i urządzenia otrzymują złote medale na międzynarodowych targach i wystawach,

ponieważ naszym celem powinna być cała produkcja dobra, niezawodna i nowoczesna. Mam jednak pretensje do wszystkich, którzy przytykają oczy na niedoróbki, na tandetne wykończenia, na lekceważenie tego... z czego się żyje. Ze co? Ze na naszym rynku istnieje wciąż nietypowe warunki w pewnych branżach towarowych? Ze np. zapotrzebowanie na meble przekracza jeszcze

możliwość dostaw naszego przemysłu, a zakupowi towarów wycieczki i niecierpliwość odbiorców, handel zaś nie może w pełni egzekwować wszystkich rygorów dotyczących jakościowego odbioru towarów? Moi drodzy producenci, wszystko to są argumenty ze słownika „nieboszczki stagnacji” i jej także dawno zmarłej siostry „niemożności”. Rozpieściliśmy was my sami — klienci — to prawda. I źle, że widząc pewne uszkodzenia mebli czy usterki produkcyjne mimo to decydujemy się na ich kupno. Ze często likwidujemy drobne usterki „na własną rękę” bo w drodze przez sklepy, wymiana sprzętów — jest to istna droga przez mękę.

Te sprawy powodowały i powodują nadal zdenerwowanie i pochłanianie nam wiele czasu. Pomyślnie załatwienie poważniejszych reklamacji trwa ok. 2 miesięcy, a bywa, że i dłużej.

Opera poznańska powróciła z Włoch

Artystyczne sukcesy i serdeczność publiczności

Po trzech dniach jazdy autokarami i dwóch nocach spędzonych w hotelach Monachium i Lipska, zespół Opery Poznańskiej wrócił do swojego miasta, do swojej publiczności. Wszyscy przyjechali z bagażem nowych doświadczeń artystycznych i z poczuciem dobrze wypełnionej roli reprezentowania polskiej kultury muzycznej za granicą. Miałem przyjemność obserwowania ich trudnej i wyjątkowo odpowiedzialnej pracy w kraju, w którym przecież sztuka wokalna jest szczególnie wysoko ceniona. Przekazywałem też czytelnikom „Głosu” relacje z tego tournée. Niestety, awarie telefoniczne uniemożliwiły mi częstsze kontakty z redakcją, a niedoskonałość urządzeń telefonicznych spowodowała parę nieścisłości w opublikowanym sprawozdaniu. Pozwól sobie ja zatem sprostować: „Chowańszczyzna” dyrygował Edwin Kowalski (a nie Kowalik); z La

Scala porównywałem teatr parmeński (nie poznański); w konferencji prasowej uczestniczył przedstawiciel radia parmeńskiego (nie poznańskiego). Wracając do naszego pobytu we Włoszech, muszę stwierdzić, że zespół Opery Poznańskiej z dnia na dzień jakby się rozgrzał, czemu sprzyjała iskra wiosenna pogoda; nabierał pewności, śpiewał, grał i tańczył coraz lepiej. W Modenie na przykład gdzie „Chowańszczyzna” była prezentowana w sobotę i niedzielę, przyjęto nas bardzo życzliwie. Zwłaszcza niedzielną publiczność sprawiła naszym artystom wiele satysfakcji. Aplauz był wyjątkowo głośny. Jak zwykle bisował chór (w końcu III aktu), kilkakrotnie wywoływano przed kurtynę Aleksandra Imalską, a liczne i gromkie okrzyki „maestro!” oddały sprawiedliwą dyrygentowi przedstawienia Edwinowi Kowalskiemu. Przed wyjściem z teatru tłum czekał na autografy, co dotąd spotkało naszych artystów ze strony młodzieży parmeńskiej po przedstawieniu „Halki”, o czym już poprzednio informowałem.

Występy w Modenie były wyjątkowo dobrze rozpropagowane. Może dlatego nawet straganiarki na bazarze witały nas: „Polacco? A, teatro lirico — Kovancina!”. Modeńskie władze i przedstawiciele Komunistycznej Partii Włoch, którzy nas wspólnie gościli, uważali niedzielny spektakl za niewątpliwą sukces naszego zespołu.

Coraz większe zainteresowanie Operą Poznańską wykazywała też miejscowa prasa. W obszernej recenzji w „Gazzetta di Parma” podkreślono ogromne umiejętności wokalne Aleksandra Imalskiego, a o grających rolę Pisarczyka i Księcia Golicyna czyli o Józefie Katinie i Sławomirze Żerdzickim powiedziano tam, że „okazywali się autentycznymi talentami scenicznymi”. Znowu podniesiono sprawę idealnej zgodności reżyserii z muzyką, a ze szczególnym uznaniem wyrażano się o „świątecznym i bezbłędnym operowaniu chórami” przez reżysera. Pisano też dobrze o dyrygencie i orkiestrze: „była zdyscyplinowana i ładnie muzykowa”.

W Parmie nasz zespół stał się dość popularny. Nawet właściciele kiosków z gazetami „dyskutowali” (w dużej części na migi) z nami o przedstawieniach, wskazując palcami w gazetce, gdzie i co o nas. Było to bardzo miłe i... zaskakujące.

Wyjątkowo mglisty i chłodny poniedziałek (1. III) spędziliśmy w Wenecji. Był to pierwszy dzień wolny od pracy. Nie można było lepiej nagrodzić naszych artystów za ich ofiarny trud. Jeszcze czekały ich dwa występy w Reggio Emilia: we wtorek z „Halką” Moniuszki i w środę z „Chowańszczyzną” Musorgskiego.

Piękne i pełne niezapomnianych wrażeń dni pobytu w słonecznej Italii dobiegały końca. Mało kto jednak życzyłby sobie przedłużenia tego dwutygodniowego okresu. Wszystkim już tęskno było do swoich domów, do swoich zwyczajnych, codziennych obowiązków. Dlatego droga powrotna przebiegała w radosnym nastroju, a pasażerowie autokaru, w którym jechałem, przypominali bardziej uczestników weseleńskich biesiad, niż wyczerpanych pracą i podróżą podróżników — tak bardzo poważnej muzyki. Z taką kompanią można podróżować choćby i na koniec świata.

ANDRZEJ SATURNA

W 1975 r. placówki centrali handlu meblami przyjęły od klientów ponad 55 tys. reklamacji (przy ok. 40 tys. w 1974 r.). W tym roku wprowadza się pewne korekty w systemie odbioru mebli przez handel. Kontrolerzy jakości z centrali handlu meblami rozpoczną swą działalność w fabrykach. Początkowo dotyczyć to będzie największych zakładów produkcyjnych. Handlowcy kładą też wiel-

ki nacisk na wprowadzenie zmian dotyczących usuwania usterek meblowych. Chodzi o to aby ograniczyć przepływy już zakupionych wadliwych mebli do producentów, a znaczną część na prawo wykonywać w domach klientów. Proponuje się zorganizowanie w kraju 16 baz naprawczych i ekip objazdowych. Ja zaś proponuję aby przestać proponować a zacząć te ekipy organizować. Od zaraz.

Ważny inny produkt — buty. Ich kiepską jakość produkcja tłumaczyła nieodpowiednią jakością do- starczanych im surowców i środków chemicznych. Może jest i w tym część racji. Trudno jednak (przytaczając tylko te argumenty) odpowiedzieć na reklamacje klientów, gdy domagają się zwrótu pieniędzy za buty — z peknącą cholewką, wadliwie wstępnym zamkiem błyskawicznym, od którego podnoszą różnymi wy-

skolaciami obu obcasów

W ub. roku kilka dużych fabryk, zaopatrujących nasz rynek w pokaźne ilości obu- wia, przyczyniło się do sytuacji, ogólnie mówiąc, kłopotliwej dla rynku. Wy- starczy podać, że np. w jed- nym z zakładów handel zakwestionował jakość 16 tys. par butów, przy czym, żeby dokładnie ustalić zakres reklamacji, trzeba było przesortować aż 52 tys. par. Równie pracochłonne czyn- ności trzeba było wykony- wać przy dostawach z in- nych zakładów. W rezultacie przeżyliśmy coś w ro- dzaju „blokady” kilkuset tysięcy par obu- wia wymagających ewentualnej obni- żki cen. Nie mówiąc już o ogólnych kosztach takiej praktyki. Klienci mieli do wyboru znacznie mniej bu- tów niż mieć powinni.

I jeszcze jeden przykład: skarpetki — podkolanówki, stylizowo-wetniane (cena 50 zł) produkowane w bód- kich zakładach „Zenit” mają dziwne właściwości. Klient, kupujący te podko- lanówki na meską „siódem- kę”, powinien od razu za- stanowić się komu je ofia- rować. Bo po drugim lub trzecim praniu nadają się jedynie dla kilkuletniego dziecka. Zakład wytwarza- jący ten rodzaj skarpet (prawdopodobnie w tysią- cach egzemplarzy) uprawia „radosną twórczość”, rados- ną — dla siebie. Jak długo jeszcze?...

TADEUSZ SAPOCINSKI

W 1975 r. placówki centrali handlu meblami przyjęły od klientów ponad 55 tys. reklamacji (przy ok. 40 tys. w 1974 r.). W tym roku wprowadza się pewne korekty w systemie odbioru mebli przez handel. Kontrolerzy jakości z centrali handlu meblami rozpoczną swą działalność w fabrykach. Początkowo dotyczyć to będzie największych zakładów produkcyjnych. Handlowcy kładą też wiel-

ki nacisk na wprowadzenie zmian dotyczących usuwania usterek meblowych. Chodzi o to aby ograniczyć przepływy już zakupionych wadliwych mebli do producentów, a znaczną część na prawo wykonywać w domach klientów. Proponuje się zorganizowanie w kraju 16 baz naprawczych i ekip objazdowych. Ja zaś proponuję aby przestać proponować a zacząć te ekipy organizować. Od zaraz.

Ważny inny produkt — buty. Ich kiepską jakość produkcja tłumaczyła nieodpowiednią jakością do- starczanych im surowców i środków chemicznych. Może jest i w tym część racji. Trudno jednak (przytaczając tylko te argumenty) odpowiedzieć na reklamacje klientów, gdy domagają się zwrótu pieniędzy za buty — z peknącą cholewką, wadliwie wstępnym zamkiem błyskawicznym, od którego podnoszą różnymi wy-

skolaciami obu obcasów

W ub. roku kilka dużych fabryk, zaopatrujących nasz rynek w pokaźne ilości obu- wia, przyczyniło się do sytuacji, ogólnie mówiąc, kłopotliwej dla rynku. Wy- starczy podać, że np. w jed- nym z zakładów handel zakwestionował jakość 16 tys. par butów, przy czym, żeby dokładnie ustalić zakres reklamacji, trzeba było przesortować aż 52 tys. par. Równie pracochłonne czyn- ności trzeba było wykony- wać przy dostawach z in- nych zakładów. W rezultacie przeżyliśmy coś w ro- dzaju „blokady” kilkuset tysięcy par obu- wia wymagających ewentualnej obni- żki cen. Nie mówiąc już o ogólnych kosztach takiej praktyki. Klienci mieli do wyboru znacznie mniej bu- tów niż mieć powinni.

I jeszcze jeden przykład: skarpetki — podkolanówki, stylizowo-wetniane (cena 50 zł) produkowane w bód- kich zakładach „Zenit” mają dziwne właściwości. Klient, kupujący te podko- lanówki na meską „siódem- kę”, powinien od razu za- stanowić się komu je ofia- rować. Bo po drugim lub trzecim praniu nadają się jedynie dla kilkuletniego dziecka. Zakład wytwarza- jący ten rodzaj skarpet (prawdopodobnie w tysią- cach egzemplarzy) uprawia „radosną twórczość”, rados- ną — dla siebie. Jak długo jeszcze?...

O sukcesach decyduje dyscyplina

W Kaliszu nie ma wielkiego sportu. Chociaż miasto, liczy już około 90 000 mieszkańców, ma dobrze rozwinięty przemysł i cztery kluby sportowe, działające w wielu sekcjach — wynikom na najwyższym poziomie krajowym nie może osiągnąć, nie mówiąc już o klasie europejskiej i światowej.

Piłka nożna nie może dobieść do II ligi, lekkoatlety Calen awansowali wprawdzie do ekstraklasy, ale trudno im będzie się w niej utrzymać. Honor kaliskiego sportu próbują ratować pięściarze Prosnicy. W nich cała nadzieja kibiców i sympatyków oraz założyci najwęższego przedsiębiorstwa w mieście — WSK, która patronuje drużynie.

Tę nadzieję mocno rozbudziły ostatnie sukcesy pięściarzy. W rozgrywkach o wejście do II ligi, uwieńczonej sukcesem i w trwającym obecnie turnieju kwalifikacyjnym PZB do mistrzostw Polski, Proсна notuje same sukcesy. W 12 kolejnych meczach, od marca ubiegłego roku, drużyna nie poniosła żadnej porażki. Jeden tylko remis 10:10 zanołowała z Sokołem w Pile. Ostatnio rozgromiła Zagłębie Konin 18:2 i Sokola 17:3, gładko pokonując przedtem renowaną Olimpię Poznań 14:6. Po tych sukcesach kibice uwierzyli w swoich pupilów, a drużyna w swoją wartość i chciałyby jak najlepiej wypaść w nadchodzących rozgrywkach mistrzowskich II ligi.

A oto jak doszło do tych sukcesów. W ubiegłym roku, kiedy ukonstytuował się nowy zarząd klubu, postawiono zdecydowanie na boks, chociaż Proсна ma jeszcze sekcje piłki nożnej i tenisa. Nowy trener — Edward Lerner,

prowadzący poprzednio szkolenie pięściarskiej narodowej kadry młodzieżowej, wprowadził własne metody treningu. Bogatym doświadczeniem wspiera go Zygmunt Winkler, a pomaga im także instruktor Tadeusz Kołodziejki. Po konsultacjach szkoleniowców w Prośnie zapanował surowy reżim treningowy. Zajęcia odbywają się dwa razy dziennie, a obserwuje je zawsze jeden z członków zarządu klubu. Początkowo zawodnicy buntowali się przeciwko tym metodom, ale z czasem wytworzył się ogromny klimat zaufania do szkoleniowców i zarządu oraz odwrotnie. Zaczęli powracać do Kalisza ci, którzy z różnych przyczyn odeszli z drużyny — Kozłowski z Zagłębia Konin, Aleksandrak z Turowa Zgorzelec i Machlański, który po rocznej przerwie wznowił treningi. Teraz stanowią mocne punkty zespołu. Drużyna jest młoda — najstarsi mają po 25 lat, a średnia wieku w zespole nie przekracza lat 21. Większość uczy się lub ma zamiar w no wym roku szkolnym podjąć naukę. I to jest również sukces działaczy i szkoleniowców.

Niemal w każdym występie widać poprawę w przygotowaniu kondycyjnym i wyszkoleniu technicznym. Poziom wyrównuje się od wagi muszki do ciężkiej i poza piórkową zespół nie ma już słabych punktów. Do dobrych pięściarzy zaliczyć można faktycznie

już większość drużyny, a w niektórych wagach są pełnowartościowi dublerzy. Kuciński i Gołębowski powołani zostali do szerokiej kadry narodowej, a uwagę obserwatorów z PZB zwrócił też Gidaszewski, który wyrasta na boksera wielkiej klasy, a ma dopiero 20 lat. Silnymi punktami są też Aleksandrak, Mirek, Wosik i Machlański.

Działacze Prosnicy i trenerzy chcą objąć szkoleniem 150 młodych chłopców, z których ma wyrósć druga silna drużyna, następca Aleksandraka i Wosika. Obecnie w dwóch szkołkach pięściarskich w Lis kowie oraz w Marszewie koło Pleszewa szkoli się już 30 adeptów boks. Powstaje też szkoła pięściarska przy Zespole Zasadniczych Szkół Zawodowych w Kaliszu. Zaplecze jest więc coraz bogatsze.

Nie ma jednak róży bez kolców. W Prośnie również wiele jeszcze problemów przysła niają sukcesy bokserów. Trenują oni w starej hali. Brak w niej tego wszystkiego, bez czego współczesny sport wy czynowy może osiągnąć tylko określony pułap. Podstawowy sprzęt jest, ale brak warunków do regeneracji sił i tzw. odnowy. Jednak operatywny mecenas — Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego wraz z dyrektorem Zbigniewem Życkim, prezesem klubu — wyka zał się kolejną inicjatywą. Przy pomocy własnych środków buduje saunę, która nie bawem będzie gotowa.

W marcu (26 — 28) odbędzie się w Kaliszu indywidualne mistrzostwa — poznańskiego o kręgu bokserkiego. Od września ruszają drużynowe rozgrywki o mistrzostwo II ligi. Kaliska Proсна znalazła się w silnej grupie wspólnie z Zawiszą Bydgoszcz, Miedzią Legnica i Startem Elbląg. Ulu bieńcy kaliszian oraz ich opiekunowie mają nadzieję wyjść z tej rywalizacji zwycięsko.

BOGDAN PARDUS

Tenis stołowy

UAM najlepszy

Zakończono mistrzostwa Poznania wyższych szkół, w których uczestniczyło 6 największych uczelni naszego miasta. Mistrzowski tytuł zdobyli tenisiści Uniwersytetu, wyprzedzając Politechnikę i Akademię Ekonomiczną (wł)

Piłka ręczna

Sparta Gniezno zdobyła 2 punkty

Niespodziewany sukces zanotowała w ostatniej kolejce spotkań II ligi szczypiornistek Sparta Gniezno. Z trudnym przeciwnikiem i w jego sali zdobyła dwa cenne punkty. W sobotę gnieźnianki pokonały AZS Białystok po dramatycznej końcówce 15:14 (8:8). Żadna z drużyn nie mogła uzyskać większej przewagi i dopiero w drugiej połowie kilka znakomitych zagrań Danuty Gajewskiej przechyliło szalę zwycięstwa na korzyść Spartę.

Drugi mecz wcale nie toczył się, jak mógłby na to wskazywać końcowy rezultat, przy dużej przewadze akademickiej. O ich zwycięstwie 19:14 (11:4) zdecydowało bowiem przede wszystkim poddyktowanie na ich korzyść przez nie mającego najlepszego dnia arbitra aż 9 rzutów karnych. Na nie się wzięła ambitna postawa i wola walki siódmek gości, która nie mogła nadrobić strat. Najwięcej bramek zdobyły dla niej: Gajewska 7 i 4, Witeczak 4 i 7 oraz Pałubicka 3 i 2; dla AZS-u zaś Li gowska 4 i 7. (bop)

Pływanie

Poznaniacy nie zawiedli w Kielcach

W Kielcach rozegrano pływacki trójmecz młodzików Polska — RFN — Rumunia. W imprezie tej startowali zawodnicy Warty i Lecha odnosząc kilka sukcesów.

M. Wiktorowski (Warta) wygrał bieg na 400 m dow. — 4:41,8, wyprzedzając swego koleżkę klubowego J. Świadek — 4:45,3. Wiktorowski zajął także drugie miejsce na 200 m motyl. z czasem 2:35,3. Zawodnik Warty uznany został najlepszym pływakiem meczu i od organizatorów otrzymał specjalny puchar.

Z innych naszych reprezentantów M. Zydlewicz (Lech) wygrał wysięg na 100 m motyl — 1:10,4, a P. Topiiko (również Lech) uplasował się na drugim miejscu na 100 m grzbiet. — 1:10,4, a na 200 m grzbiet, wynikiem 2:37,1 zajął trzecie miejsce.

Dwa zwycięstwa wywalczyła polska sztafeta, w skład której wchodził pływacy poznańskich klubów. Na 4X200 m dow. J. Świadek, P. Gaik, M. Wiktorowski (wszyscy Warta) i D. Jastrzębski uzyskali czas 9:07,4 a na 4X100 m zmiennym P. Topiiko, M. Zydlewicz (oba Lech), L. Raczynski, D. Jastrzębski uzyskali 4:43,3.

W punktacji oficjalnej meczu Polska I pokonała RFN 122:86 i Rumunię 124:83. W klasyfikacji nieoficjalnej kolejność była następująca: 1. Polska I — 112, RFN — 60, Polska II — 60 i Rumunia — 55. (wł)



A w Warszawie mogli

Z dużym zdenerwowaniem czytałem w numerze „Głosu” z 5 III wyjaśnienie Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu, zatytułowane „Odpowiadając przepisom”. Sprawa dotyczyła skargi pasażera na Poznań, zatytułowane „Odpowiadając przepisom” i propozycji podwyższenia ich pod czas odbywającej się modernizacji urządzeń stacyjnych.

Nieczytelnie podpisany naczelnik jakiejś jednostki ZDOKP stwierdza, że wysokość peronów odpowiada obowiązującemu przepisom i wymogom. Ja zaś pragnę zauważyć, iż przepisy to nie wszystko. Jeżeli ludzie uskarżają się, że trudno wchodzić do wagonów i schodzić, bo peron jest za niski, to z pewnością oni mają słuszość, a nie przepisy i naczelnik wydziału.

Zdaniem tego naczelnika, podwyższenie peronów musiałoby się wiązać z przebudową naziemnych i podziemnych urządzeń, co byłoby „prawie niemożliwe ze względu na konieczność stałej, nieprzerwanej pracy urządzeń stacyjnych”.

Pytam zatem autora tej odpowiedzi, czy nie słyszał o budowie dworca Warszawa Centralna? W Warszawie mogli to wszystko zrobić bez przerwania normalnego ruchu pociągów.

Jeżeli teraz, podczas modernizacji Dworca Głównego, perony nie zostaną podwyższone, to nie doczekamy się tego w ciągu kolejnych lat. Zatem i z tego powodu sugestia czytelnika powinna być przez Zachodnią Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych potraktowana z większą uwagą i rozpatrzona pozytywnie. (1009)

BRONISŁAW ZIEMIŃSKI
Poznań

Polacy, nie gęsi

Roi się u nas w prasie, radiu i telewizji od obcych wyrazów pochodzenia germanicznego. Nie mam pretensji, jeśli te wyrazy dotyczą nowych rzeczy, nie posiadających polskiej nazwy. Ale po co się szuka wyrazów niemieckich, jak to często można słyszeć np. w telewizji; w programach nadawanych z Warszawy. Niedawno np. popisowała się w takim programie jakaś paniąka „Stammuchem”, ktoś inny „Luf cikiem”. A czy nie można było się wyrazić po polsku: księga rodowa, rodowód, wywiertnik itp? Niepotrzebnie takie obce zapożyczenia zaśmiecają język.

Przełaje na Woli w zimowej scenerii

W zimowych warunkach rozegrano przełajowe mistrzostwa okręgu w Poznaniu na Woli. Startowało w nich 270 zawodniczek i zawodników.

Tytuły z roku ubiegłego obronił: Cepel z AZS oraz Płocienniczak z Calisi. Cepel na 6.000 m (seniorów) uzyskał 16:24,8, wyprzedzając Nieścierowicza Orkan 16:34,2 i Mrozko wiaka Orkan 16:50,4. Na 6.000 m juniorów starszych za Płocienniczakiem 16:28,6 znaleźli się: Budziński Maraton Konin 16:34,2 i Śliwiński Olimpia 16:50,4.

W pozostałych biegach zwyciężyli: 10.000 m (seniorzy) — Acherler Orkan 36:38,2; 3.000 m (juniorzy) Grabarkiewicz AZS — 8:15,0; młodzicy 3.000 m (młodzicy rocznik 1961) Rożnowski Energetyk 9:02,2; 3.000 m (młodzicy rocznik 1962) Konieczny Juwenia Puszczykowa 9:36,0.

Wśród biegaczek najlepsze były: 3.000 m (seniorki) Januchta AZS 9:33,2; 2.000 m (starsze juniorki) Hachul Szamotuły 7:23,2; 2.000 m (juniorki) Kończak Orkan 7:28,8; 2.000 m (młodziczki rocznik 1961) Szeliga Energetyk 7:45,2; 1.500 m (młodziczki rocznik 1962) Skibiak Energetyk 5:34. (ad)

Dzienniki na swych łamach powinny zacząć konsekwentnie tępić obce wyrazy. Dlaczego nie zabiorą na ten temat głosu poloniści? (434)

J. K.
Poznań

Instrukcja pomoże

O pewnego czasu na ulicach Poznania pojawiły się nowe, eleganckie automaty telefoniczne. Rysunki objaśniające używanie aparatu są tak jednoznaczne, że nie potrzeba właściwie napisów, bo i bez nich można wywnioskować jak należy uzyskiwać połączenie. Tymczasem wiele osób — co parokrotnie zaobserwowałam, zamiast spojrzeć i ewentualnie przeczytać instrukcję oraz zgodzić się z nią postępować, najpierw wypychają monetę w otwór, potem denerwują się, że „coś nie gra”, uderzają w automat itp.

Drogi „Głosie”, napisz proszę, że dokładne przeczytanie instrukcji, gdy się ma do czynienia z czymś nowym, nikomu nie zaszkodzi. Nie jest to wstydem, a odwrotnie: udawanie, że się wie wszystko i lekceważenie instrukcji jest nieporozumieniem, a może też być szkodliwe. Może wydrukowanie tych kilku zdań przyczyni się do przedłużenia sprawności i żywotu automatów? (980)

BARBARA R.
Poznań

Nadal brak naboi

Nawet teraz, zimą, nie ma w sklepach dostatecznej ilości naboi do syfonów. Sprzęt daje się je czasem dwa razy w tygodniu, a starcza ich za ledwie na dwie godziny sprężadzi. Nie pomogą tu żadne tłumaczenia o braku mocy produkcyjnych i innych niby obiektywnych trudnościach. Można mówić jedynie o złej woli ludzi, odpowiedzialnych za napełnianie tych naboi.

A przecież sprawa dotyczy artykułu, który można by produkować w warunkach prymitywnych, a nawet w chatupniczych. (170)

ADAM GORYŃIAK
Luboń

Miesięczne remanenty

Przesyłam pare uwag do rubryki „OPO” w sprawie organizacji handlu w Poznaniu. Znowu bowiem nasiliła się plaga remanentów. Oto przykłady:

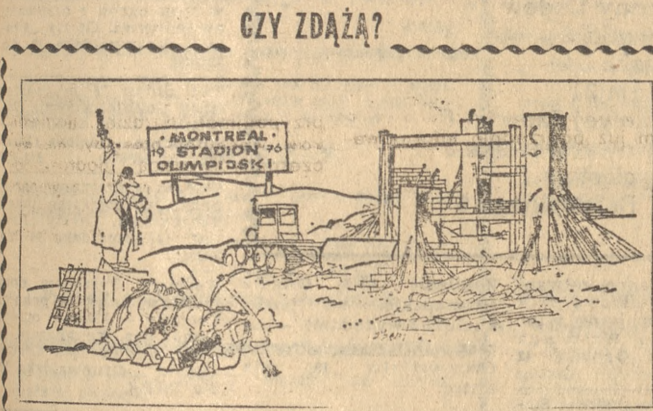
Sklep „gumowy” na ul. Warzyńniaka pod koniec ubiegłego roku „świecił” remanent przez okragły miesiąc. Przez ten czas można obiecać świat, a na policzenie paru gumek i wkładzin powinny wystarczyć 3 dni.

Inny przykład: Sklep „Argedu” w pawilonach róg Grochowskiej i Świtu był zamknięty z powodu remanentu przez cały styczeń. To już są chyba kpiny z klienta, bo pod koniec grudnia sklep ten otwarto na parę dni po paromiesięcznym remoncie.

Proponuję ustalić limity remanentowe i za ich przekroczenie bić dyrekcje przedsiębiorstw zdrowo po kieszeni. Czy naprawdę nasi „handlowcy” nie wiedzą, jak szczerpłą powierzchnią handlową dysponuje nasz kraj? (262)

KAZIMIERZ R.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrzynka pocztowa 1074 60-800 Poznań.



Co pewien czas w jakichś wysięgach samochodowych ginie człowiek. Niektórych w jednej imprezie traci życie wiele osób, tak sportowców, jak i widzów przyglądających się zmaganiom ludzi, których żywiołem jest szybkość.

Ale informacje o śmiertelnych wypadkach docierają nie tylko z torów samochodowych. Także np. żużlowych w Polsce w ostatnich latach zdarzyło się ich kilka. Śmierć trafia na ring, na zjazdowe trasy narciarskie, tory bobslejowe (tę dyscyplinę sportu po wypadkach śmiertelnych przed laty nie uprawia się w Polsce, choć po Olimpiadzie w Innsbrucku słychać głosy wzywające do jej reaktywowania), a nawet boiska piłkarskie. Nie mówię już o alpinizmie czy o speleologii.

Gina jednak nie tylko sportowcy, którzy — zdaniem wielu — muszą ryzyko kalkulować w niemal każdy swój start, choć w różnych dyscyplinach różnie to wygląda. Najczęściej śmierć zbiera żniwo na torach samochodowych. Ale i np. boiska piłkarskie są widownią tragicznych zdarzeń. Swego czasu w stolicy Peru Limie wskutek załamania się trybuny i paniki zginęło około 300 osób. Na jednym ze stadionów meksykańskich podenerwowany kibic strzelił z pistoletu do sędziego i zabił go na miejscu! W tym ostatnim przypadku sprawa jest jasna. Zabójstwo popełniono publicznie, a więc należy ukarać sprawcę zgodnie z przepisami kodeksu karnego obowiązującego w danym kraju.

Ale w wielu innych przypadkach rzecz jest znacznie bar-

Sport a prawo karne

Kto odpowiada za wypadki sportowe?

dziej skomplikowana. Poza Ekwadorem i Kubą nie ma osobnych przepisów w kodeksach karnych regulujących kwestię odpowiedzialności za wypadki sportowe. Nie chodzi już o samą śmierć, która w proporcji do rozwoju sportu, jego masowości, pozostaje czymś marginesowym. Natomiast uszkodzenia ciała powszechnie nazywane kontuzjami, a także mienia zdarzają się coraz częściej. Taką sytuację powoduje zarówno postępowanie techniczne, bez którego trudny sport wyczynowy, jak i np. doping farmakologiczny. Zwycięstwo za wszelką cenę jest hasłem, które zaczyna, nie stety, dominować.

Sportowcy wymagają dzisiaj lepszej opieki lekarskiej, a także zabezpieczenia przed kontuzjami (kaski, ochraniacze itd.). Ale też oczekiwać należy bardziej precyzyjnego niż dotychczas uregulowania szeroko pojętej problematyki wypadków sportowych ze strony prawa. Życie, zdrowie i mienie należą przecież do dóbr chronionych.

Wspominałem o przepisach dotyczących wypadków sportowych na Kubie i w Ekwadorze. Czy oznacza to, że w innych państwach nie docenia się wagi omawianej problematyki? Nic podobnego. W Europie, przed wojną w Niemczech, a po roku 1945 w Belgii, Francji, a zwłaszcza Włoszech istnieje w tej ma-

terii bardzo bogata literatura przedmiotu. We Włoszech od 1954 roku tamtejszy Komitet Olimpijski wydaje specjalistyczny kwartalnik poświęcony tym sprawom. Tamże w 1963 roku zorganizowano wielkie międzynarodowe seminarium poświęcone szeroko pojętej problematyce z pogranicza prawa i sportu.

W Polsce zagadnieniem wypadków sportowych prawnicy zajmują się rzadko. Za pionierskie uważać można prace profesorów Arnolda Gubińskiego i Jerzego Sawickiego. Ten ostatni przedstawił wprawdzie swe prace jedynie w formie felietonów, esejów i artykułów publicystycznych głównie jako „Lex” na łamach „Kulis”, lecz przekazał w nich bogaty materiał faktograficzny. Był autorem wielu oryginalnych koncepcji. Sporym dorobkiem w omawianej problematyce wykaże się może poznański naukowiec z UAM, specjalista prawa karnego doc. dr Andrzej J. Szwarc. Wszystkich zainteresowanych zagadnieniami wypadków sportowych w świetle prawa odsyłam do jego ostatnio wydanej pracy pt. „Zgoda pokrzywdzonego jako podstawa wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe”, a także wcześniejszych opracowań tegoż autora „Sport a prawo karne — Wprowadzenie do problematyki karnoprawnej oceny tzw.

naruszeń sportowych” (r. 1971) oraz „Wypadki sportowe w świetle prawa karnego — Koncepcja wyłączenia tzw. obiektywnej istoty przestępstwa” (r. 1972). Edytorem wszystkich trzech prac jest Wydawnictwo Naukowe UAM.

A oto konkluzja rozważań doc. dr. A. Szwarca: „...rozbieżności są z pewnością czymś niepożądanym (chodzi o to, że istnieje w literaturze kilkanaście różnych teorii uzasadniających wprowadzenie odpowiedzialności karnej lub w konkretnych przypadkach wyłączających taką odpowiedzialność — przyp. A. K.). Nie wolno sugerować się faktem, że dość powszechnie akceptowana jest... zasada, w myśl której sprawcy wypadków sportowych w pewnych warunkach nie ponoszą odpowiedzialności karnej...” i dalej „Chodzi więc o to, aby — nie kwestionując powszechnego przekonania o bezkarności pewnej kategorii wypadków sportowych — oprócz to przekonanie na konstrukcjach właściwych i uzasadnionych w świetle obowiązujących przepisów prawnych”.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Doc. dr Andrzej J. Szwarc: „Zgoda pokrzywdzonego jako podstawa wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe”. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Prace Wydziału Prawa nr 68, Poznań, 1975, str. 187.

**WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO**
Luboń k. Poznania
zawiadamia, że z dniem 1. II. 1976 r.
ZOSTAŁ ZMIENIONY
numer naszej centrali telefonicznej
z numeru 32-00-31
NA NUMER 32-15-81
oraz zastępcy dyrektora d/s ekonomicznych
z nr 32-17-16 na numer 32-00-62.
970-K1

Przetargi

Urząd Miasta i Gminy w Sulęcinie, woj. gozrowskie, ul. Swierczewskiego 18 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie wystroju wnętrza Urzędu Stanu Cywilnego. Dotyczy to wykonania boazerii w 5 pokojach, obudowy grzejników i światel, wykonanie robót oświetleniowych, wykonanie szaf, biur, stołów i foteli.

Termin wykonania prac do końca III kwartału 1976 r.

Oferty należy składać do dnia 15 marca br. Termin otwarcia ofert nastąpi w dniu 25 marca 1976 r. Dokumentację techniczną posiadamy do wglądu.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach pod adresem tut. Urzędu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz odstąpienie od przetargu, bez podania przyczyn.
512-K2

Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Poznaniu, ul. Fredry 8a, ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu marki Nysa - 501, nr silnika 231634, nr podwozia 33884, cena wywoławcza 35.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27. 03. 76 r. o godz. 12.00 w Poznaniu przy ul. Fredry 8a.

Samochód oglądać można na 3 dni przed przetargiem w godz. od 10.00 — 12.00 na parking strzeżonym ul. Kościuszki przy DOKP.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej w kasie ZETO — Poznań, ul. Gronowa 13 w następujących dniach — wtorki, czwartki i soboty w godz. od 10.00 — 14.00, najpóźniej w przeddzień przetargu.
1290-K1

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego

„UNIVERSAL”

Delegatura w Poznaniu

ul. Głogowska nr 26, tel. 619-24

WYNAJMIE

POMIESZCZENIE MAGAZYNOWE

na terenie Poznania o pow. 150—200 m².

Oferty prosimy składać pisemnie lub telefonicznie.

961-K1

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Poznaniu, ul. Klasztorna 17/18, tel. 599-61 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie w roku 1976 odbudowy kamieniczki przy ul. Żydowskiej 5.

Odbudowa obejmuje:

- roboty budowlane,
- roboty instalacji c.o.,
- roboty instalacji wod.-kan.,
- roboty instalacji elektrycznej.

Pełna dokumentacja znajduje się w Sekcji Inwestycji Spółdzielni — ul. Garbary 96, tam też otrzymać można szczegółowe informacje dotyczące warunków i zakresu robót.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Sekretariacie Spółdzielni przy ul. Klasztornej 17/18 w terminie 14 dni od daty ogłoszenia przetargu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie przetargu nastąpi w 15 dni od dnia ogłoszenia przetargu.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
1410-K1

**PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY
W RZEPINIE**

POSIADA DO ODWROTNEJ SPRZEDAŻY
PEŁNOWARTOŚCIOWE

NADWOZIE DO SAMOCHODU

„Nysa - Mikrobus” typ 501 oraz części zamienne pełnowartościowe (nowe) do ciągnika Ursus C-325/328, C-330, Zetor Super 50, Zetor Major 3011, ładowacz obornika NUJu-100, opryskiwacz ORC - 700.

Sprzedaż prowadzi dział zaopatrzenia w godzinach od 7.30—13.30.

289-K2

Dyrekcja Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „PRZEMYSŁAW” w POZNANIU

ZWRACA SIĘ Z PROŚBĄ O ZGŁASZANIE

WOLNYCH POKOI

na kwatrowanie przyjezdnych w czasie trwania giełdy.

Ceny za usługi na okres od 12—20 marca br. kształtują się następująco:

- pokój 1-osobowy 80—100 zł za 1 dobę,
- pokój 2-osobowy 130—150 zł za 1 dobę.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Recepcja Główna WPT „Przemysław” — ul. Głogowska 16, telefon 651-63. 1459-K1

Praca • Nauka

Przyjmę do szycia biusto noszy, na stałe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40805g.

Przyjmę zespół murarski do budowy domu jednorodzinnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38935g.

Zatrudnię pomoc domową zafasaną z dobrym gotowaniem — osoby dorosłe. Warunki do omówienia. Słowackiego 12 m. 3, godz. 17 — 18, tel. 44-673. 38447g

Potrzebny pielęgniarkę, Poznań, Kasprzaka 4 m. 2. 38479g

Francuskiego lekcji, tłumaczenia. Os. Rzeczypospolitej 30 m. 4. 38443g

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreślenia budowlanych, instalacji elektrycznych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyjmuję, szczegółowych piśmennych informacji udziela — „Wiedza”, 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 193-K2

Sprzedam Warszawę 204, Szczepankowo 74. 38404g

Sprzedam nowego Fiata 126p. Tel. 67-61-47. 38412g

Moskiewia 407, sprzedam, stan bardzo dobry. Bogdan Piorunowski, Lisków, koło Kalisza. 240p

Kupno • Sprzedaż

Lichtarze cynowe typu kościelnego, figurkę miedzianą lub marmurową, zyrandol, starą broń palną oraz inną, kufier drewniany okuty kupie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 39666g.

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WĘWĘTRZNEGO

„PEWEX”

ODDZIAŁ W POZNANIU

informuje P. T. Klientów o rozpoczętej z dniem 1 marca br.

POSEZONOWEJ SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW TEKSTYLNO-ODZIEŻOWYCH

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia naszych sklepów:

POZNAŃ

- Swierczewskiego 12
- Mielżyńskiego 14 (PDT 8 ptr.)
- Garbary 38
- Warszawska 8
- Obr. Stalingradu 30
- Dworcowa 1
- 20-lecia PRL 9
- Wiosny Ludów 14
- Nowotki 2
- Bucza 34
- 3 Maja 21
- Królowej Jadwigi 6
- Nowowarszawska 3
- Zwycięstwa 1
- Dr. Bolewskiego 6

GNIEZNO WRZEŚNIA KONIN

KEPNO

TUREK

PILA

KALISZ

OSTRÓW

KOŁO

LESZNO

KROTOSZYN

Lakiernika, uczniów przy mie warsztat. Sw. Trójcy 7/9. 38655g

Przyjmę na stałe pracownika do hodowli drobiu, może być z prawem jazdy. Wiadomość: Poznań, telefon kierunkowy 132-294 40655g

Geodeta z 10-letnią praktyką poszukuje pracy z mieszkaniem. Miejscowość obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38592g.

Emerytowany profesor literatury, udziela lekcji matematyki. Reya 4 m. 4. 38741g

Samochody

Sprzedam podwozie Lublin oraz silnik Robur. Sołtysiak, Sulęcinek 99-200, ul. Paska 32, woj. gozrowskie. 221p 40615g

Kupię Trabantę Combi, bardzo dobry stan, rok 1972—1973. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40502g.

Sprzedam tanio pianino. Telefon 441-46. 41307g

Sprzedam tanio maszynę do szycia, tapczan, kuchenne gazową, stoły, fotele, stoliki, garderobe, wagę talerzykową, łóżko, rozcinki — „Przekrój”, „Tezza”. Godz. 10—13, 15—18, Trybunańska 49, tel. 67-25-02. 40615g

Pudelki miniaturowe, pel norodowodowe, czarne, po championach — sprzedam. Teczowa 4 m. 2, godz. 17—20. 39817g

Sprzedam wannę galwanizacyjną 1000-litrową oraz silnik niekompletny i inne części do Wartburga 900. Poznań, Opolska 92 m. 10. 38957g

Sprzedam korzystnie Syrenę 104, silnik po remoncie, dużo części, złoty damski pierścionek z rubinem, złoty zegarek ręczny i kieszonkowy, akordeon 80 „Wiktoria”, foto aparat „Velta” i „Zorki 4”, radio, telewizyjny aparat do regulacji napięcia, płachtę brezentową 3x7 m, nagrobek pojedynczy, lastriko. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 39350g.

Sprzedam szafę dwudrzwiową nową, ciemny polsk. Osiedle Oświecenia 50 m. 3. 38504g

Tanio sprzedam kolumny głośnikowe compact 8 omów/10 VA, segment oszklony okleina sosna, plastik mat., kanapotaż, czarny obicie bordo, okleina ciemny orzech. Piotra Skargi 7 m. 7, od godz. 17.30. 38818g

Sprzedam szafę trzydrzwiową, 2.000 zł. Tel. 441-61. 41251g

Opony 1100x30 prawie nowe — tanio sprzedam. Bolesław, Szczecin, Lutniana 23, tel. 22-54-74. 453-K2

Lokale

Kupię mieszkanie własnościowe 2-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41135g.

Sródmieście! Zamienię mieszkanie 2 pokoje, kuchnię, na większe 3-pokojowe lub 4-pokojowe. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 39352g.

Zamienię mieszkanie samodzielne, 1 piętro, pokój z kuchnią, po kapitalnym remoncie, centralne ogrzewanie, na większe samodzielne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41344g.

Zamienię nowe M-4, Osiedle Lecha — na M-5 lub M-6 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41402g.

Mieszkanie M-4 kwatrurowe, komfort — w Bytomiu — zamienię na takie samo w Poznaniu. Bydgoszcz, Delta, 41-907 Bytom, ZMP 2/55. 363-K2

Komisja Ogólnobranżowa

przy Zjednoczeniu Przemysłu Poligraficznego w Warszawie przy współudziale Krajowego Związku Spółdzielni Przemysłu Poligraficznego i Opakowań w Poznaniu

organizuje

w ramach obchodów 500-lecia drukarstwa w Polsce

WYSTAWĘ OPAKOWAŃ

Wystawa, na której będą eksponowane opakowania produkcji przemysłu państwowego i spółdzielczego — odbędzie się w pawilonie nr 16 na terenie MTP w Poznaniu podczas trwania giełd towarowych w dniach 14—19 marca 1976 roku. Organizatorzy zapraszają do zwiedzenia ekspozycji wystawowej. 1279-K1

Zamienię mieszkanie M-4 nowe budownictwo w Kanie na podobne lub dwa mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38477g.

Nieruchomości

Dom mieszkalny piętrowy w dobrym stanie — sprzedam, ciemna wola (3 pokoje i kuchnia). Zgłoszenia: Kwapiń, 62-404 Strzałkowo, Ostrowska 1. 258p

Sprzedam domek 4,5-pokojowy, dwie kuchnie, c. o., ogród oraz duży garaż (Dębica). Warunek 1 pokój z c. o. i wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39787g.

Kupię nowy, względnie do wykonczenia, dom jednorodzinny, najchętniej z ogrodem w Poznaniu lub w województwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39940g.

Sprzedam część domu, 2 pokoje, łazienka, kuchnia i część ogrodu. Do zamiany pokój kuchnia, może być stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38478g.

Sprzedam domek jednorodzinny, budynek gospodarczy, ogród. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38393g.

Sprzedam budynek mieszkalny — 3-rodzinny, wolne: pokój, kuchnia, 1 ptr. przy głównej ulicy Poznania (tramwaj 5 min.), wraz z zabudowaniami gospodarczymi — murawami, pomieszczeniem warsztatowe ca 50 m² wraz z przyległą działką 4.000 m² w tym ogród z drzewami owocowymi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38205g.

Pół domu 78 m², parter (trzy pokoje, kuchnia, łazienka, gaz, ogródek) — sprzedam. Zielona Góra, telefon 47-68. 543-K2

Oddam w dzierżawę ogród przy Dąbrowskiego, przed Tatrzyską. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38220g.

Kościół! Sprzedam dom jednorodzinny (4 pokoje, kuchnia — 110 m²), ogród, woda, gaz, kanalizacja — cena do 400 tys. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38125g.

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe

Budownictwa Rolniczego w Poznaniu

ul. Bałtycka 10, kod 60-960

ODSPRZEDA

MASZYNY FAKTURUJĄCE:

1. marki „Soemetron” typ FME SV - III/66, rok produkcji 1966;
2. marki „Soemetron” typ FME - IV/3, rok produkcji 1968.

Szczegółowych informacji udzieli Dział Zaplecza, tel. 730-21, w godzinach od 8—14. 1018-K1

Zakłady Usług

Radiotechnicznych i Telewizyjnych

O/Poznań

ZAWIADAMIAJĄ P. T. KLIENTÓW

O ZMIANIE NUMERU TELEFONU

placówki ZURT - SORIT - 2

w Poznaniu przy ul. Cedrowej 6.

OBECNY NR TELEFONU 32-12-51.

974-K1

BIURO ZBYTU SPRZĘTU

POMIAROWO - KONTROLNEGO

„MERAZET” w POZNANIU.

ul. Czerwonej Armii 66/72, tel. 69-91-51, wewn. 468, skr. poczt. 45, kod 61-807

wynajmie na terenie miasta Poznania lub w okolicy do 50 km

POMIESZCZENIA UŻYTKOWE

o powierzchni ca 200—250 m² na cele warsztatowe (mechaniki samochodowej).

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem jak wyżej.

1030-K1

WIELOBRANŻOWA USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY „CZYSTOŚĆ”
w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36, telefon 425-15

WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI

- w zakresie:
- tapetowania mieszkań,
 - zlecenia przyjmuje zakład nr 15 w Poznaniu, Osiedle Przyjaźni blok nr 12, klatka F, telefon 26-66-73
 - układania wykładzin podłogowych,
 - czyszczenia i lakierowania parkietów,
 - zakładania karniszy do firan,
 - uszczelniania okien i drzwi taśmą aluminiową,
 - instalowania zaczepów do okien zespolonych,
 - czyszczenia mechanicznego dywanów i podłóg lastrikowych
 - zlecenia przyjmuje zakład nr 9 w Poznaniu, ul. Małeckiego 23, telefon 656-63.

1287-K1

Samochody

Sprzedam tanio samochód Volkswagena 1300, rocznik 1966, po wypadku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38618g.

Uwaga zmotoryzowani „Auto Serwis” Trójcy 17 specjalność przepal. Fiatów i wszelkie naprawy. 38621g

Sprzedam Fiata 125 - 1300, rocznik 1973. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38624g.

Silnik VW 1200 po kapitalnym remoncie sprzedam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38645g.

Sprzedam Skodę 1102. Za grodzki, Cmachowo, 64-511 Wróblewo, gmina Wronki. 38602g

Lokale

Przyjmę na pokój samotne panie lub panów w Luboniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38560g.

Małżeństwo bezdzietne - członkowie SM poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38498g.

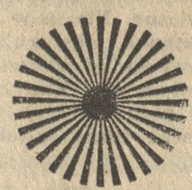
Małżeństwo z dzieckiem (członkowie SM), poszukuje pokoju najchętniej z kuchnią, lub z używalnością kuchni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38614g.

Duży pokój, kuchnia, samodzielne, kwaterek (petla Jezyce), zamienie na równorzędne lub dwupokojowe, nowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38616g.

Domek nowoczesny, c.o. w Zawoi (Beskidy), sprzedam lub zamienie na mieszkanie własnościowe w Poznaniu, względnie okolice Poznania, Hetmańska 8 m. 4. 38636g

Pani pracująca uczca się poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38639g.

WIELKA WIOSENNA
PREMIOWANA SPRZEDAŻ



od 9. III. - 30. IV. br.

w stoiskach „OKRĄGLAKA”

Przy zakupach powyżej 100,— zł
nagrody 10.000,— złotych

1502-K1

Praca Nauka

Przyjmę dozorcę w no wym budownictwie - w runek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38617g.

Murarzy, kamieniarzy, ias trykarszy i pomocników za trudnie na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38623g.

Instalator ogrodnik przyjmie doradztwo w uprawach szklarniowych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38635g.

Małżeństwo przyjmie za- zez dozorcę w warunk mieszkanie Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38644g.

Kupno Sprzedaż

Kupię zagłówek. Tel. 332-250, do godz. 17. 38623g

Kupię tylny most ciagnika Ursus C 325, 328, 330, może być niekompletny. Andrzej Urbanik, Poznań, Zmigrodzka 46. 38559g

Kupię tokarnię pociągowa „Norton” do 1 m toczenia, przelot wrzeczona do 50 mm silnej budowy Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38552g

Kupię biurko. Oferty z ce na „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 38581g.

Kupię plecak kominowy oraz lekki namiot. Tel. 616-38. 38596g

Kupię pile do metalu zwykłą lub hydrauliczną. Wiadomość: tel. 721-20. 38598g

Kupię 20 uli z pszczołami. Oferty z podaniem ceny „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38665g.

Sprzedam młocarnię MC-85 z prasą PS I. Bernard Ochowiak, Markowice, koło Srody Wlkp. 38578g

Wirówkę do bielizny, nie miecką, nowa (gwarancja), sprzedam. Tel. 67-24-32. 38575g

Sprzedam motorówkę z silnikiem „Wieterek 12”, silnik „Warta” 125 cm tylny, składany domek campingowy. Poznań, ul. Kopernika 6 m. 6. 38594g

Sprzedam szafę, silnik 1 KW, syfony, syfony i saturator, rozlewarczkę 8-kratową, pierścione, ob raczki. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38497g.

Dnia 8 marca 1976 r. zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy ojciec, teść i dziadek

BRONISŁAW PALACZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążona
córka z rodziną

Lubon, ul. Strumykowa 4. 41276g

† Dnia 8 marca 1976 r. odszedł od nas nagle nasz najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, tatuś i dziadek, przeżywszy lat 73, sp.

WINCENTY ZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Mosinie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Mosina, Targowa 22. 41330g

† Dnia 8 marca 1976 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 69 lat, nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

TEODOR BALCEREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Opalenica, ul. Poznańska 123. 41301g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 marca 1976 r. zmarł nagle nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 64, sp.

STEFAN MEISSNER

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Wołowska 44 m. 2. 403-K3

† Dnia 8 marca 1976 roku po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., ode- szła od nas na zawsze moja najdroższa mama, babunia, teściowa, córka, siostra i szwagierka, przeżywszy lat 63

MARIA KUŁACZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 11.00 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony
syn z rodziną

Ul. Jackowskiego 27 m. 2. 416-K3

† Dnia 8 marca 1976 roku zakończył swój pracowity żywot, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 72

WINCENTY GOŁĘBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Łukaszczyka 42 m. 2, dawniej Baltycka 60. 512-K3

Oddam w dzierżawę pokój. Krajewskiego 34. 38500g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, łazienką, balkonem, I ptr., na 3 - 4 pokoje równorzędne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38657g.

Zamienię kawalerkę kwaterek nową budownictwa, c.o., telefon, Szczecin, na podobne w Poznaniu. Irena Szwarz, 70-526 Szczecin, ul. Mazowiecka 17 m. 4. 38701g

Nieruchomości

Dom do remontu, działka 4 ary, blisko lasu i rzeki, 80 km od Poznania, sprzedam. Tel. 20-33-39. 38169g

Tanio sprzedam nieruchomości w Koninie, składającą się z dwóch domków jednorodzinnych, dużego warsztatu samochodowego, magazynu. Nie dysponuję wolnym mieszkaniem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 38425g.

Sprzedam dom II-piętrowy w Szamotułach, ogród i budynek gospodarczy z pomieszczeniami na warsztat rzemieślniczy. Po sprzedaży wolne 3-pokoje w mieszkaniu, kuchnia, łazienka. Poważne oferty: Irena Krawczyńska 61-133 Poznań, Os. Piastowskie 43 m. 4. 37986g

Kupię dom jednorodzinny w Swarzędzu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38374g.

Sprzedam gospodarstwo 2,1 ha z zabudowaniami. Jan Jopek, Wola Droszewska, gmina Godziesze, woj. Kalisz. Dojazd z Kalisza autobusem. Cena do uzgodnienia. 433-K2

Kupię lub wezmę w dzierżawę gospodarstwo, blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38108g.

Zamienię działkę zabudowaną w Kórniku na gospodarstwo rolne w pobliżu Kórniku. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 38112g

Sprzedam gospodarstwo 2,1 ha z zabudowaniami. Jan Jopek, Wola Droszewska, gmina Godziesze, woj. Kalisz. Dojazd z Kalisza autobusem. Cena do uzgodnienia. 433-K2

Kupię lub wezmę w dzierżawę gospodarstwo, blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38108g.

Zamienię działkę zabudowaną w Kórniku na gospodarstwo rolne w pobliżu Kórniku. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 38112g

† Dnia 8 marca 1976 r. zmarła po długiej chorobie droga mama i babunia, przeżywszy lat 75, sp.

SABINA KARLEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 10.00 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu i smutku pogrążony
syn z rodziną

Ul. Grottera 2 m. 4. 41405g

† Dnia 6 marca 1976 r. zmarł w 68 roku życia nasz drogi mąż, ojciec, brat, teść i dziadek

FELIKS CZEKAŁSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 11 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
RODZINA

513-K3

† Dnia 7 marca 1976 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy 77 lat, moja ukochana żona, najdroższa mama, babunia i teściowa

MARIA GRZEŚKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 11 w Kostrzynie Wlkp.

W głębokim żalu pogrążona
RODZINA

41334g

† Dnia 7 marca 1976 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 72 lata, nasza kochana matka, teściowa, siostra, ciocia i babunia

HELENA NOWAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony
syn z rodziną

Ul. Szamarszewskiego 86 m. 22. 41400g

Naprawa telewizorów. Inż. A. Bielecki, tel. 714-40. 39478g

Szycie kolder, czyszczenie pierza - Swarzędzka 11, Osiedle Warszawskie. 38920g

Kto wybuduje domek jednorodzinny w Puszczykowie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 38325g

Tynkuje i wykonuje posadzki. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38387g.

Piętkowo! Domek jednorodzinny o pow. 100 m², nadający się na biuro lub magazyn oddam w dzierżawę. Informacje: Jan Brzeskot 61-753 Poznań - Piaskowa 3 m. 16, godz. 15-18. 38237g

Sprzedam 3,5 ha ziemi trzeciej klasy wraz z zabudowaniami blisko trasy Poznań - Murowana Goślina. Adres wskaże „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 38514g.

Sprzedam 1 ha łąki we wsi Dymaczewo. Stare oraz działkę rekreacyjną we wsi Łódź. Kazimierz Potrawiak, Łódź, ul. Szkolna 8. 38572g

Sprzedam pół domu bliźniaczego, komfortowego Grunwald. Poważne oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 38597g.

POSZUKUJEMY GARAŻU

do samochodu osobowego — na
korzystnych warunkach, Tele-
fon 502-33.

1524-K1

Zguby Różne

Dnia 24. II. 76 w autobusie linii Poznań — Między chód, wyjazd z Poznania 19.10. zostawiono damską torebkę. Uczelniego znalazł ce proszę o przesłanie pod wskazanym adresem. Helena Rembacz, Bucharzewo 10, poczta 64-410 Sieraków. 41048g

Przy hotelu Merkur, zgubiono 4 br. srebrnego łańcuszka. Znalazcę wynagrodzę. Tel. 603-93, po 16. 41161g

Bramy, furtki, ogrodzenia ozdobne balustrady, kraty, inne konstrukcje metalowe — wykonuje Poznań - Swierczewo, ul. Jaszuńskiego 12, tel. 32-04-45. 38762g

WSP Usługi — poleca uszczelnianie okien taśmą aluminiową. Tel. 479-81, Mickiewicza 27. 39863g

Zleć budowę dwóch szklarni 9x51 m. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 40457g.

Wypożyczalnia najmniejszych sukien ślubnych, weselnych, wieczorowych, na kryć do chrztu. Mickiewicza 20. 41021g

Przyjmę natychmiast — wspólnika z poważną gotówką. Posiadam koncepcję branży włókienniczej i lokal przemysłowy. Listy: „37-L” Dziennik Zachodni, Bielsko-Biała. 428-K1

Matrymonialne

Wysoka, przystojna, uczciwa blondynka z wykształceniem — pozna ważnego, kulturalnego pana w wieku 32-35 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 114p.

Wdowa czterdziestoletnia po podpułkowniku, samotna, pozna oficera Wojska Polskiego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 37943g.

Kawaler — technik 36-letni, dobrego charakteru po zna pannę z mieszkaniem w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38116g.

Wdowiec 55-letni pracujący, spokojnego usposobienia, domator pozna pannę lub samotną wdowę do lat 52. Cel matrymonialny. Poważne i wyczerpujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38182g.

Kawaler — technik 36-letni, dobrego charakteru po zna pannę z mieszkaniem w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 38116g.

† Dnia 7 marca 1976 r. zmarł nagle ukochany mąż, tatuś, dziadek, drogi brat, szwagier i wujek, sp.

ROMAN PALACZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
RODZINA

Osiedle Piastowskie 87 m. 39. 515-K3

† W dniu 6 marca 1976 r. zginęła tragicznie nasza kochana ciocia, sp.

ZOFIA HEESE

emerytowany długoletni pracownik Instytutu Balneologii

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
siostrzenica i rodzina

514-K3

† Dnia 8 marca 1976 r. zmarł, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec i dziadek, przeżywszy 68 lat, sp.

LEON GŁAŁA

Pogrzeb odbędzie się 11 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Rodziewiczówny 16. 41375g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 marca 1976 r. przeżywszy 64 lata zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa żona, mamusia, siostra, teściowa i babunia, sp.

OLGA GOLKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 10 bm. o godzinie 15.30 na cmentarzu komunalnym w Kościarni.

W smutku pogrążona
RODZINA

Kościarnia, ul. Gostyńska 52a. 41338g

Dnia 6 marca 1976 r. zginęła śmiercią tragiczną była długoletnia i zasłużona pracowniczka Instytutu Balneoklimatycznego

ZOFIA HEESE

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca 1976 roku o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu

41430g

Dnia 6 marca 1976 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, wujek, zięć i szwagier

JOZEF JATCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

412-77g

W dniu 5 marca 1976 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie

BOŻENA DALKOWSKA

W osobie Zmarłej Biuro nasze straciło długoletniego i wzorowego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 marca br. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyraży serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy Wojewódzkiego Biura Projektów Rudownictwa Wiejskiego w Poznaniu.

504-K3

Zawiadamiamy, że zmarła nasza długoletnia pracownica Fabryki Kosmetyków „Pollena-Lechia”

STANISŁAWA KWIATEK

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 marca 1976 roku o godz. 13.05 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Rada Zakładowa, Dyrekcja, Rada Robotnicza, współpracownicy Fabryki Kosmetyków „Pollena - Lechia” w Poznaniu

508-K3

† Dnia 8 marca 1976 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł mój najdroższy mąż, nasz kochany i troskliwy ojciec, teść i dziadek, sp.

BRONISŁAW DORSZ

Pogrzeb odbędzie się 11 bm. o godz. 11 na cmentarzu staroleśkim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

41351g

† W dniu 7 marca 1976 roku zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 62 nasz najdroższy i kochany mąż, ojciec, teść, szwagier, brat i dziadek, sp.

ANTONI CZARNECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Orzechowa 7 m. 3. 511-K3

Rolnicze przedwiośnie

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — G. 19 „Halka”.
MUZYCZNY — G. 19 Przedstawienie zamku „Rulerka serc”.
POLSKI — G. 19 „Ułani”.
NOWY — G. 19 „Wijany”.
LALKI I AKTORA — G. 19 „Gra”.
KONIN
TEATR im. A. FREDRY (z Gniezna) — „Moralność pani Dulskiej”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Beatrice Cenci”.
CZARNKÓW: „Taśmy prawdy”.
GNIEZNO Lech: „Nie ujdzie ci to płazem”; Polonia: „Niewierny znowa”.
GOSTYŃ: „Zew krwi”.
GORZÓL: „Szczury Pariza”.
JAROCIN: „Dulscy”.
JASTROWIE: „Britannia w niebezpieczeństwie”.
KALISZ Oaza: „Kazimierz Wielki”; Stylowe: „Romans jakich wiele”; „Love story”; Syrena: „Dzieje grzechu”.
KEPNO: „Ballada o Kowpaku”.
KŁODAWA: „Peppino podbija Amerykę”.
KOŁO: „Szary okrutnik”.
KONIN Górnik: „Zagłada Japonii”; Centrum: „Przywilej”; „Kazimierz Wielki”.
KOSCIAN: „Gdyby Don Juan był kobietą”; „Flap i Flap w Lesie Cudzoziemskiej”.
KORNIK: „Pociąg pancerny”.
KROTOSZYN: „Jak zdobyć prawo jazdy”.
KRZYŻ: „Cezar i Rozalia”.
LESZNO: „Kazimierz Wielki”.
NOWY TOMYŚL: „Ned Kelly”.
OBORNIKI: „Deps”.
OKONEK: „Historia samotnej dziewczyny”.
OSTROWO Ślone: „Jarosław Dąbrowski”; Roma: „Widła, Masza i morska piechota”; „Bądź w porządku”.
OSTRZESZÓW: „To jeszcze nie miłość”.
PILA Koral: „Dwaj ludzie z miasta”; Iskra: „Kazimierz Wielki”; Sokół: „Kalina czerwona”.
PLESZEW: „Dulscy”.
RAWICZ: „Dowódca armii”.
ROGOŹNO: „Pułapka na generała”.
RYCHTAŁ: „Grzeszna natura”.
SŁUPCA: „Lady Caroline Lamb”.
SREM Słone: „Przyjaciele Ediego”; Klubowe: „Mały wielki człowiek”.
ŚRODA: „Dwaj ludzie z miasta”.
SYCÓW: „Z własnej i nieprzyjacielskiej woli”.
SZAMOTULY: „Dzikie kaczkę”.
TRZCIANKA: „Granice miłości”.
TUREK: „Doktor Mladen”.
WAŁCZ: „Dni miłości”.
WĄGROWIEC: „Haiti — wyspa przeklęta”.
WIERUSZÓW: „Obecność”.
WISCHOWA: „Zielona ściana”.
WYRZYK: „Peppino podbija Amerykę”.
WRZESNIA: „Jak zdobyć prawo jazdy”.
ZŁOTÓW: „Człowiek z cudzym mózgiem”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Kozłowski koncert; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.); 9.25 Jak się odsuwać — śpiewa zespół Happy End; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Śpiewa „Mazowsze”; 10.05 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Z gorczychy soli moja radość” — fragm. książki T. Remiszewskiego; 10.40 Lekksykon jazzu; 11.10 Releksy; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Muzyka polskich melodii; 11.30 Wrocław na muz. antenie; 12.25 Wrocław na muzycznej antenie; 13.15 Reval jazz band z Bratysławy; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Konc. kapeli i zespołów lud.; 14.05 Instrumentalna z oper; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.05 U przyjaciół; 16.11 Radio — ludzkie sprawy — konc.; 17.10 Radiokurier; 17.20 Aktualności kultury; 17.25 Pradka polskiej piosenki; 18.05 Muzyka i Aktualności; 18.30 Przebiegi non-stop; 19.15 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowcy — rolnikom; 20.20 Konc. z gwiazd — H. Vondrackova; 21.25 Koncert chopinowski; 22.20 Na saksofonie gra T. Szukalski; 22.30 Uciech w anegdocie — Diderot; 22.45 Mini-repertuar piosenki; 23.10 Ko-respondencja z znanymi; 23.15 Koncert muzyki polskiej.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 6.25, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.35 Aud. public.; 7.45 Od miniaturowej do uwertury; 8.35 My 76; 8.45 Muz. spod strzechy; 9.05 Konc. wielonarodowe romantyków; 10.10 Radiokabaret; 11.05 Muzyka; 11.20 K. F. Emanuel Bach „Filia”; 11.35 Zespoły lud. obcych radiofonii; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Sładami Kolberga — Legendy Zagłębia; 12.45 Muz. baletowa; 13.10 Dla kl. I i II (muz. polski); „Czarnodziebi boci”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Chóralsce sceny operowe; 14.10 Wieści, lepiej, taniej; 14.25 Dwudziestowieczne wariacje; 15.05 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 C. Monteverdi — Msza czterogłosowa; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Mel. z musicali; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17.05 Muz. Ind. Wschodu — Indonezja; 17.20 Reportaż literacki „Chciałabym być królową Szwajcarii”; 17.40 Pradzi i poezja; 17.55 Nowości nagrań radiowych; 18.40 „Świat i my” — magazyn handlu zagranicznego; 19.05 Repertuar muzyczny — ewolucja kulturowa; 19.30 Teatr PR „Zatrute czekoladki”; 20.30 Konc. z nagrań WOSPR; 21.30 K. Stockhausen — Refren na fortepian, czeleste i perkusję.

W myśl starego porzekadła — w marcu może być jeszcze „jak w garnku”, ale praktycy rolnictwa i leśnictwa twierdzą, że czuć już zbliżającą się wiosnę. Nie dziw więc, iż w gospodarstwach rolnych i jednostkach obsługujących rolnictwo trwają intensywne przygotowania do wiosennych prac polowych, od sprawnego przeprowadzenia których w dużej mierze zależy będą tegoroczne plony. Przede wszystkim przygotowawane jest ziarno siewne oraz niezbędne maszyny i sprzęt.

Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych kaliskie wkroczyło w rolniczą wiosnę. Na polach jeszcze mokro i trudno wjechać z ciężkim sprzętem, ale kontrole przedstawicieli Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego wykazały, że zarówno w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, RSP, Spółdzielniach Kółek Rolniczych, jak i w gospodarstwach indywidualnych wyremontowano i przygotowane już maszyny rolnicze. Czekały teraz na uruchomienie i rozpoczęcie prac polowych.

Siewniki, rozrzućniki do wapna i do obornika oraz rozsiewacze nawozów, które pójdą na pierwszą linię kampanii wiosennej, są przygotowane w całym województwie prawie w 100 procentach. Wprawdzie są jeszcze niektóre ciągniki, ale ten sprzęt jest eksploatowany przez cały rok i w niektórych przypadkach potrzebne są remonty doraźne.

Na arenach zasianych oziminą dokonuje się wysiewów nawozów azotowych, celem wzmocnienia i przyspieszenia wegetacji — w PGR Laski i Lewkowie nawozy wysiewa się przy pomocy samolotów, wy-

Uznanie dla poznańskiego „Otexu”

Celem współzawodnictwa o Handlowy Znak Jakości jest podniesienie poziomu obsługi konsumentów i usprawnienie pracy placówek detalicznych zgodnie z wymogami nowoczesnej gospodarki. Jego realizacja stanowi zatem podstawę kryterium oceny.

Ogółem 39 dyplomów HZJ zdobyły w ubiegłorocznym współzawodnictwie sklepy Przedsiębiorstwa Handlu Odeży „Otex” w Poznaniu; 24 z województwa poznańskiego, 7 z kaliskiego i po 4 z leszczyńskiego i pińskiego. W uznaniu pracy całej załogi minister handlu wewnętrznego i usług przyznał poznańskiemu „Otexowi” dyplom Handlowego Znak Jakości, wyróżnienie, które otrzymały tylko 3 przedsiębiorstwa handlowe w kraju.

Tak więc PHO „Otex” w Poznaniu zanotowało na swoim koncie kolejny znaczny sukces. Przypomnijmy, że dwukrotnie z rzędu zdobyło ono Sztandar Przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. (pik)

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt wytwórni Melodia; 8.30 Co kto lubi; 9 „Przyjacieli z piekła” 14.05, pow.; 9.10 Blues zespołu Taste; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 I. Strawiński „Ognisty ptak”; 10.15 Z nowych nagrań Kwinteta Z. Namysłowskiego; 10.35 Piosenki chórem; 11 Życie rodzinne; 11.30 Klasyki jazzu tradycyjnego — Earl Hines; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Concerto barocco” — odc. pow.; 14.05 Konc. instrument. J. Haydna; 15.10 Franc. piosenki w duecie; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Czy to nie Gwinea gwizdnie” — 600 sekund z Taj Mahalem; 16 Rozszyfrowujemy piosenkę; 16.20 Folklor żywy — Gwinea; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 „Listy z morza soli i wiatrem pachnące” rep.; 18 Muz. wykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pocztówka dźwiękowa; 19 Pow. w wyd. dźwięk. „Z życia awanturnika”; 19.35 Opa tygodnia — G. Bizet „Polowiczka pereł”; 19.50 „Przyjacieli z piekła” — odc. pow.; 20 Granice muzyki; 20.30 Trzy wersje tematu „Przyjacieli z piekła”; 20.50 Humoreski J. Przybory; 21.50 Ballady na cytry i cymbały; 22.08 Śpiewa M. Jazifero; 22.15 Trzy kwadransy; 22.30 Swoje ulubione wiersze relaksuje T. Włodarski; 23.05 Czas relaksu; 23.30 Śpiewa G. Morandi.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7 Konc. poranny; 11 Dla

pożyczonych z PGR Taczanów (gmina Dobrzyca), w czym nie może przeszkodzić zbyt mokra jeszcze i wilgotna gleba.

Trudno jeszcze ustalić, czy nie będzie trzeba przesiewać po raz drugi upraw zasianych jesienią, jest na to trochę za wcześnie, ale agromomowie i agrotechnicy oraz starzy, doświadczeni rolnicy twierdzą, że oziminy dobrze zniosły tegoroczną zimę. (par)

Do najlepszych w Koninie należy Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Golinie, w której przygotowania do wiosny są już na ukończeniu. SKR dysponuje m. in. 85 ciągnikami, które do końca lutego zostały wyremontowane. Kłopoty wiążą się z wymianą silników po kapitalnym remoncie, nie zawsze w terminie dokonywanym przez Zakłady Naprawcze Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa w Poznaniu. Dodatkowa trudność wynika z konieczności pośrednictwa w zlecaniu tych napraw wymienionemu zakładowi dla Państwowych Ośrodków Maszynowych. Ta sztucznie wydłużona droga powoduje wiele kłopotów i pomyłek. Należy więc zastanowić się czy nie słusze byłoby umożliwienie bezpośredniego zlecenia tych napraw przez SKR-y.

Spółdzielnia posiada 12 rozrzućników obornika, 8 — wapna i nawozów mineralnych. W tym roku przybędzie 22 kolejnych traktorów, w tym kilka ciężkich. Pozwoli to poprawić jakość i terminowość wykonywanych rolnikom prac polowych.

Pod „opieką” SKR-u w Golinie znajduje się 9400 hektarów. Ten duży obszar składa się na dodatek z małych, często kilkunastorowych pól, co utrudnia prace, czyni je mniej opłacalnymi, pochłania więcej czasu. W przyszłości SKR starać się będzie o to, by rolnicy zlecali kompleksowo zabiegi, a maszyna nie jeździła w to samo miejsce kilka razy. Tej wiosny spółdzielnia ma obsiać zbożami 3500 hektarów pól, a roślinami okopowymi obsadzić 2000 hektarów. (woj)

Jakość ziarna, które zostało posiane do gleby, w decydującym stopniu może wpłynąć na wyniki zbiorów. Leszczyński rolnicy mogą bez kłopotu kupić — za pośrednictwem GS i „Centrali Nasienniczej” — tak zwane odmiany zboża, jak np. żyto „Dańkowskie złote” i „Dańkowskie

srebrne”, pszenicę „Kolibri” i „Caspar”, jęczmień „Aramir” lub „Gryf”. To nieliczne tylko z dostępnych na rynku odmian i rodzajów zbóż siewnych polskiego i zagranicznego chowu. Wysoko wydajne odmiany wymagają jednak bardzo starannego terminowego agrotechnicznego, stosowania pełnej chemicznej walki ze szkodnikami.

O odmianach zbóż, które mają być rozprowadzane przez „Centralę Nasienniczą” i ich właściwościach informuje się rolników na szkoleniach w okresie zimy. Służba rolna w gminach organizuje wycieczki na pola obsiane nowymi odmianami — oczywiście w okresie wegetacji — aby każdy zainteresowany naocznie mógł się przekonać o zaletach nowych gatunków i rodzajów zbóż. Klienci „CN” mają dzięki temu wyrobione zdanie o poszczególnych odmianach ziarna siewnego. Pomocne są im również zalecenia, jakie wydaje komisja rejonizacyjna działająca przy Urzędzie Wojewódzkim w Lesznie, określająca tereny, na których dane odmiany zbóż powinny najlepiej plonować.

W tej chwili większość zbóż siewnych została już dostarczona — za pośrednictwem gminnych spółdzielni — do rolników. Magazyny „CN” posiadają rezerwy ziarna na ewentualne przesiewy wiosenne, gdyby warunki atmosferyczne poczyniły zbytne straty w niektórych uprawach ozimych. (tt)

Z analizy wyników kontroli, jakiej w zakresie remontu podstawowego sprzętu niezbędnego podczas wiosennej kampanii dokonano ostatnio w woj. pińskim, wynika, że liczba sprawnych ciągników waha się w granicach 82 — 85 procent; podobnie kształtuje się sytuacja z samochodami ciężarowymi, przyczepami ciągnikowymi, rozsiewaczami nawozów itp. Sprawdzono także zaawansowanie remontów pozostałego sprzętu. Okazuje się, że niezbędnych napraw wymaga kilka suszarni zielenek, około 400 siewekar ni polowych i połowa będących w dyspozycji pińskiego rolnictwa kombajnów do ziemniaków.

Najważniejszy jest dziś jednak sprzęt potrzebny w okresie wiosennych prac polowych, a ten — jak się przewiduje — będzie sprawny w stu procentach. Zastęga to z pewnością znacznie lepszą niż w latach ubiegłych zaopatrzenia w części zamienne. Aby wyeliminować poszukiwania części deficytowych, zawarto porozumienie między Przedsiębiorstwem Handlu Sprzętem Rolniczym a Zjednoczeniem Technicznej Obsługi Rolnictwa w

Poznaniu, na mocy którego ZTOR otrzyma określone części, zaś naprawy sprzętu rolniczego dokonywane będą metodą wymiany podzespołów i zespołów.

Warto w tym miejscu wspomnieć o tegorocznych doświadczeniach w województwie pińskim. Są one na ogół bardzo niskie, co dotyczy szczególnie ciągników średniej i dużej mocy, kombajnów „Bizon”, przyczep-wywrotek, rozsiewaczy nawozów i wapna, rozrzućników obornika, siewekar ni polowych oraz kosiarek rotacyjnych. (zr)

Mimo nawrotów zimy, rolnictwo województwa poznańskiego rozpoczęło już przygotowania do wiosennych robót. Procent wyremontowanych ciągników nie jest zbyt wysoki, ale wystarczająco duży by w terminie wykonać wszystkie prace polowe. Z każdym też dniem liczba pełnosprawnych traktorów powiększa się. W pełnej gotowości czekają zaś na wyjście z pola siewniki, rozrzućniki wapna i obornika oraz różnego rodzaju rozsiewacze. Niektóre gminy — np. Duszyni, Oborniki i Srem — zgłosiły wyremontowanie również plugów siewników zbożowych oraz sadzarek ziemniaków.

Placówki Przedsiębiorstwa „Centrala Nasienna” dobrze zaopatrzone są w materiał siewny, którego dotychczas rozprowadzono znacznie więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Do zagrody trafiają przy tym odmiany najbardziej aktualnie plenne. Pod dostatkiem jest także nasion kukurydzy i innych roślin, z wyjątkiem łubinu i sara deli, które to gatunki w 1975 r. słabo plonowały.

W niektórych PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, nie czekając na zupełne zniknięcie cieniowej pokrywy śnieżnej, wysiewa się już nawozy mineralne i wapno. Poparty na te środki jest duży we wszystkich sektorach, o czym świadczy prawie 10-procentowa dynamika ich sprzedaży — w porównaniu z zeszłym rokiem i wykonanie w ponad 70 procentach tegorocznego planu sprzedaży. Niestety, ich zapasy w magazynach GS-owskich są nieznaczne, zwłaszcza nawozów azotowych — mocznika i saletraka.

Oczekuje się, że lada dzień, przy sprzyjającej aurze, roboty polowe w Poznańskim ruszą na szeroką skalę. (bop)

Radości i smutki mieszkańców Wałcza

Zestawienie osiągnięć mieszkańców dwudziestowiecznego Wałcza (woj. pińskiego) składa się z wielu ciekawych i ważnych na ogół pozycji. Można do nich zaliczyć głośne sukcesy tamtejszych sportowców, postępy w turystycznym zagospodarowaniu pobliskich jezior i udział społeczeństwa w pracach społecznych.

Jak wszyscy śmiertelnicy, prócz sukcesów, wałczanie mają także kłopoty, a problemem nr 1 jest brak mieszkań. Choć w latach 1971—1975 przekazano w tym mieście 700 lokali, czy nowym lokatorom, sytuacja mieszkaniowa poprawiła się tylko nieznacznie. Stale tak głównie dlatego, że 75 procent lokali mieszkalnych znajduje się w starym budownictwie. Toteż i bilans potrzeb mieszkaniowych opiewa na około 1500 nowych mieszkań, a potrzeby w tym względzie wzrosną dodatkowo w związku z budową w tym mieście zakładów przemysłowych oraz koniecznością dokonania wyburzeń.

Tymczasem do końca przyszłego roku miasto otrzyma około 450 nowych mieszkań. Dalszej poprawy sytuacji oczekiwać należy po wybudowaniu powstającej właśnie fabryki domów; elementy tu produkowane posłużą do budowania sporego osiedla mieszkaniowego „Dolne miasto”. Będzie ono realizowane począwszy od roku 1978, a docelowo zamieszka w nim 6.500 osób.

Mieszkańcy Wałcza mają sporo kłopotów związanych z niedoborem wody, co szczególnie dotkliwie daje się odczuć w lecie. Przyczyna? Małe, nie dzisiaj — przekroje, znaczne zużycie techniczne sieci wodociągowej, wyeksploatowanie urządzeń wydobywczych uzdatniających. Wszystko to zmusza władze miasta do czynienia starań o rychłe oddanie do użytku podstacji wodociągowej o wydajności 3,5 tysiąca metrów sześciennych na dobę. (zr)

Temat konkursu:

Wody w obiektywie

Szamotulski Klub Fotograficzny, wspólnie z Urzędem Miasta Gminy w Szamotulach, miejscowym Ośrodkiem Kultury, redakcją „Wiadomości Wedkarskich” miejscowym kołem PZW, urząd ogólnopolski konkurs fotograficzny pod hasłem: „Wody w obiektywie”.

Jego celem jest propagowanie ochrony naszych wód, poprzez ukazanie w zdjęciach i przemyśleniach: wszystkiego o rybactwie, wędkowaniu, flory i fauny wodnej oraz przejawów niszczenia środowiska.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy. Przesłać można prace w formacie 6 x 6 cm lub 12 x 12 cm, czarno-białe, nie mniejsze niż 30 x 40 cm.

Termin nadsyłania prac upływa 30 września br. Na nagrody przewidziano 5000 zł w grupie przeźroczystej (I nagroda 2500 zł oraz 500 zł dla autorów zdjęć czarno-białych (pierwsza nagroda 2500 zł).

Zdjęcia przyjmuje: Szamotulski Klub Fotograficzny, 64-00 Szamotul, ul. Dworcowa 43. Telefon (tel. 30-207) można uzyskać dodatkowe informacje. (c-o)

Smaczne mikroby...

Siedemnaście pięćdziesiąt, osiemnaście, dwadzieścia... Ekspedientka wydaje resztę pieniędzy, kładąc je na papier. W ten sam papier pakuje za chwilę żądany przez następnego klienta kawałek sera tylnego. Znowu reszta na kolejny arkusz papieru, do którego z kolei odważa twarog „dorzucając” palcami kilka jego grudek, żeby było równo na kilogram. Takie scenki obserwuje z pewnością wielu z nas niemal każdego dnia, podczas zakupów w sklepach spożywczych czy nabiałowych; nie inaczej jesteśmy też najczęściej obsługiwani w sklepach wędliniarskich.

Gdyby policzyć tylko te najbardziej popularne hasła dotyczące higieny, zebratoby się ich sto a może i więcej: „Mij ręce przed jedzeniem”, „Spożywaj owoce tylko myjąc”, „Chroń żywność przed muchami” itp. Cóż jednak z tego, przed śniadaniem myjemy ręce, że opalamy bułeczkę nad ogniem czy układamy kanapki na lśniącej czystości talerza, skoro w wielu sklepach ser czy wędlinę odważają ręce, które liczyły pieniądze. Ile mikroba jest więc na kawałku sera czy plasterku wędliny, trafiającym do naszego żołądka? Nie szczęście, na ogół nie mamy w domach mikroskopu i nie wiemy o tym.

Czy naprawdę nie można wprowadzić w naszych sklepach — w myśl elementarnych zasad higieny — tak prostego rozwiązania: w jedną ekspedientka ważyła towar, a druga pakowała najeżone? Modernizujemy sklepy, unowocześniamy ich zaplecze i magazyny, upiększamy witryny, organizujemy różne konkursy i ankiety na temat kultury handlu a tak „drobiazg”, jak higiena sprzedaży uchodzi uwadze.

PIOTR BOROWICZ

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwie: KALISZ: Bogdan Pardu, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89. KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-83. LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwaldzka 10, tel. 28-25. PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.